

ISSN 1732-2278



Nasza Gazeta

Lato 2010 r.
lipiec – sierpień – wrzesień

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Golezowie



**Droga Boża jest doskonała,
słowo Pana – wypróbowane.**

Ps. 18.31



Fot.: I. Niemiec

Wakacyjne wskazania

Lipiec i sierpień, a dla niektórych i wrzesień – to tradycyjnie miesiące wakacyjne. Przerwa od nauki; kolonie, obozy młodzieżowe i wczasy. Dla wielu – zasłużony wypoczynek po trudach całego szkolnego roku. Dla trochę starszych – radość pomyślnie zaliczonych semestrów i oddech przed kolejnym, jeszcze trudniejszym rokiem. A może tylko krótka przerwa w pierwszej wyznaczonej pracy?

Jak spędzić ten czas? Jak go pożytecznie zagospodarować?

Po pierwsze – podziękować Bogu za minione dni i miesiące – „Aż dotąd pomagał nam Pan”. Ile Bożej Łaski i błogosławieństwa jest poza nami.

Po drugie – odrzucić wszystkie troski, zapomnieć o wczorajszych problemach i wziąć duży oddech. Wyłącz też telewizor, komputer i komórkę.

Po trzecie – rozejrzeć się dookoła i zobaczyć ten piękny Boży świat: góry, lasy, morza, rzeki. Zadziwić się nad pracowitą mrówką i ulotną ważką.



Nasza Gazetka Kwartalnik Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Goleszowie
ul. Spółdzielcza 9, 43–440 Goleszów, tel. (33) 8528 104

Redakcja: ks. Roman Dorda, diakon Karina Chwastek,
Anna Czudek, Katarzyna Plinta.

Korekta: Jan Czudek Skład komputerowy: Roman Plinta

e-mail: parafia.goleszow@ptew.org.pl www.luteranie.pl/goleszow

Nr konta: 08811310202002 006622370001 – Bank Spółdzielczy w Goleszowie

Dostrzec cudowny krajobraz w promieniach wschodzącego i zachodzącego słońca.

Zupełnie inaczej odczytasz wtedy te wszystkie skarby napotykanne na drodze. Spacer, wycieczka rowerem, łódką, wspinaczka może być wspaniałą przygodą.

Po czwarte – znajdź dobrych przyjaciół, grono ci bliskie w którym będziesz mógł swobodnie wymienić myśli, dyskutować, cieszyć się i wzajemnie ubogacać.

Po piąte – nie zapomnij o swoim hobby – czymś co sprawia ci wiele radości: dobra książka, ogródek, majsterkowanie, wędkowanie, spacer z psem. Tak mało miałeś na to czasu przy innych zajęciach. A może popracujesz fizycznie lub odwiedzisz kogoś dawno niewidzianego.

Czas wakacji spożytkować można w różny sposób. Nie zawsze dalekie i kosztowne wyjazdy są tym, co jest ci najbardziej potrzebne. Na koniec zaś to, co najważniejsze. Pamiętaj! – wakacji, to nie odpoczynek od Boga, Słowa Bożego, modlitwy i kościoła. To wtedy Duch Święty chce darować ci nowe siły, natchnąć nowymi możliwościami, uzdolnić do właściwego działania.

Niech Cię Bóg prowadzi i strzeże. Błogosławionych wakacji!

Ks. Roman Dorda

Zdani na łaskę Bożą i Bożą wierność

*Panie! Łaska twoja do niebios sięga,
Wierność twoja aż do obłoków.
Jakże cenna jest łaska twoja, Boże!
Przeto ludzie chronią się w cieniu
Skrzydeł twoich. Zachowaj łaskę swoją tym,
Którzy cię znają, a sprawiedliwość swoją tym,
Którzy są prawego serca.*

Ps 36, 6.8.11

Okres urlopów pozwala nam oglądać przyrodę zupełnie inaczej niż to na co dzień czynimy. Mamy więcej czasu, możemy się głębiej zastanawiać nad tym, co nas otacza i nad tym, co mówiąc językiem Jana Kochanowskiego,

Bóg tak cudnie „wyhaftował”. Spoglądamy nie tylko za siebie i przed siebie, ale także w górę. Niebiosa są równie cudowne, jak ziemia. Kto kiedykolwiek miał możliwość lecieć samolotem przy pogodnym niebie, ten mógł podziwiać promienie słońca przedzierającego się poprzez chmury. Ale równie piękny widok firmamentu jest nocą. Psalmista, wiedząc o tym, mówi o dwóch Bożych cechach, które sięgają od nieba do ziemi i od ziemi do nieba. Jest to Boża łaska i Boża wierność. One są tak wspaniałe i sięgają tak głęboko, jak daleko niebo od ziemi i jak wschód od zachodu.

***W słowie Bożym czytamy,
Że Bóg jest wierny nawet,
Gdy my okażemy się niewierni.
Bóg jest nam wierny odkąd
Powiedział do nas w Chrzcie
Świętym: „Moim jesteś”.***

Czym byliśmy, gdyby nie Boża łaska? Apostoł Paweł powiada: „Łaską zbawieni jesteście”. Zbawienie jest nam dane z łaski, bez naszych zasług. Dlatego współczesny pieśniarz śpiewa: „Cudowna Boża łaska ta zbawiła z grzechu mnie!” Kto zda się na łaskę Bożą, ten nigdy się nie zawiedzie! A łaska darowana jest nam w Jezusie Chrystusie, którego Bóg posłał 2000 lat temu na ten zgubiony świat. I z tej łaski możemy aż po dzień dzisiejszy obficie korzystać, i w niej mieć zbawienie i odkupienie. Dlatego psalmista woła w modlitewnym uniesieniu: „Panie! Łaska Twoja do niebios sięga!”

Boża wierność towarzyszy nam również przez całe życie! W słowie Bożym czytamy obietnicę, że Bóg jest wierny nawet wtedy, gdy my okażemy się niewierni. Bóg jest nam wierny odkąd do nas powiedział w Chrzcie Świętym: „Moim jesteś!” My też wyrażaliśmy Mu naszą wierność, choćby wtedy, gdy przed konfirmacyjnym ołtarzem ślubowaliśmy Mu dozgonną wierność! Czy jej dotrzyaliśmy? Jak jest z naszą wiernością w stosunku do Boga, w naszym małżeństwie, wśród przyjaciół? Bóg zawsze pozostaje wierny! Jego wierność trwa. Ona się nie zmienia. Ona jest stała! Dlatego módlmy się codziennie słowami Psalmu 36: „Panie! Łaska Twoja do niebios sięga, wierność Twoja trwa aż do obłoków”.

Amen.

ks. Jan Gross

Boże, coś Polskę

Cieszyn, Goleszów, Cisownica – tutaj nie ma Placu Pilsudskiego czy Pałacu Prezydenckiego, na którym można łączyć się w cierpieniu, ale ludzie czują takie samo patriotyczne wzruszenie jak cały naród.

Tragiczna śmierć głowy państwa i tak wielu osobistości państwowych i kościelnych porusza, napa-
wa lękiem, a nawet trwogą. Przeży-
wany smutek i powaga chwili pra-
gnie ciszy, ale jeszcze bardziej pragnie



wspólnoty połączonych bólem my-
śli i serc. Tutaj, z dala od telewizyjnych kamer, spontanicznie organizowa-
no nabożeństwa żałobne, nabożeństwa w których wspominano, w których
modlono się o kraj, o rodziny ofiar. W świątyniach szukano pokrzepienia i
nadziei. 16.04.2010r. w piątek w Goleszowie odbyło się ekumeniczne na-
bożeństwo z udziałem władz gminnych. Przywołano listę ofiar, słowami re-
fleksji dzielił się zarówno proboszcz parafii Rzymsko-Katolickiej ks. dzie-
kan Adam Dróżdź, proboszcz parafii Ew.- Aug. Ks. Roman Dorda, który



był gospodarzem uro-
czystości, ponadto wójt
Gminy Goleszów Zbi-
gniew Waclawik. Pie-
śniami usłużyły chóry z
obu parafii. Wytworzo-
na intensywne więź po-
między uczestnikami na-
bożeństwa, ale także po-
czucie wspólnoty naro-
dowej, ukoronowane zo-
stało pieśnią Boże coś
Polskę.

Lidia Palac

Wiosenny Zjazd Chórów Diecezji Cieszyńskiej

W niedzielę Jubilate, 25 kwietnia odbył się w Kościele Jezusowym w Cieszynie wiosenny zjazd chórów naszej diecezji.

Tradycyjnie już rozpoczął się od wspólnej pieśni chórzystów ustawionych na schodach przed głównym wejściem do kościoła. Na początku wszystkich wykonawców oraz słuchaczy przywitał proboszcz ks. Janusz Sikora. Tegoroczny zjazd zgromadził 26 chórów, które wykonały po jednej pieśni. Dwukrotnie, pomiędzy blokami tematycznymi wykonywanych pieśni zaśpiewali wspólnie wszyscy chórzyści, a dyrygowała podobnie jak na początku przed kościołem Joanna Sikora. Koncert prowadzili ks. Janusz Sikora oraz ks. Alfred Staniek. W zjeździe uczestniczył również Biskup Diecezji Ks. Paweł Anweiler, który wygłosił kazanie. Wśród wykonawców pojawił się nowy, męski chór z Cieszyna, w którym śpiewają mężczyźni z całej, najliczniejszej w Polsce parafii cieszyńskiej, ale także spoza jej terenu. Duże wrażenie na wszystkich zrobił występ Wyższobramskiego Chóru Kameralnego, który zaimponował perfekcją wykonania pieśni „The great classics hallelujah”, będącej połączeniem kilku fragmentów muzyki



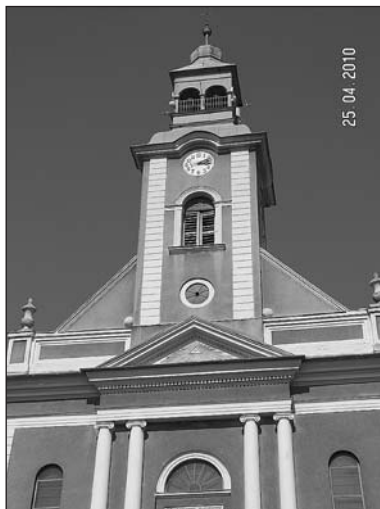
znanych kompozytorów. Termin zjazdu przypadł na okres po katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Gospodarz zjazdu ks. Janusz Sikora wspominając ofiary tej katastrofy, Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Małżonką oraz ks. gen. bryg. Adama Pilcha oraz tragicznie zmarłego biskupa Diecezji Warszawskiej ks. bpa Mieczysława Cieślara podzielił się z zebranymi przemyśleniami sięgającymi początków własnej pracy w cieszyńskiej parafii na temat drogi życia i docierania do celu, jakim jest Boże Królestwo. Specjalnym punktem zjazdu było wykonanie Kyrie z mszy d–dur Antonina Dwořzaka przez Chór LOTE GTE z Cieszyna oraz Ave Verum Wolfganga Amadeusza Mozarta przez połączone chóry: LOTE GTE, Cieszyn, Dziegiełłów, Goleiszów i Skoczów. Chórami w tym fragmencie zjazdu dyrygował Jean Claude Hauptmann. Zjazd zakończył się modlitwą i błogosławieństwem ks. Bpa Pawła Anweilera oraz pieśnią zboru Bóg jest Miłością.

J.Cz

Chór męski „Cantus” w Czechach

Niedziela 25 kwietnia była dla chórzystów „Cantusa” od samego rana dniem wypełnionym śpiewem. Po wiosennym zjeździe chórów naszej diecezji, chór męski pojechał do Republiki Czeskiej, żeby zaśpiewać w dwóch przygranicznych miejscowościach, Bystrzycy oraz Trzyńcu.

W kościele ewangelickim w Bystrzycy odbył się koncert chórów kościelnych, a zaśpiewały chóry z Hradku, Czeskiego Cieszyna, Trzyńca oraz dwa chóry z Bystrzycy (Polski Chór Ewangelicki oraz Czeski Pevecky Sbor Bystrice) oraz gość z Polski „Cantus”. Był to ciekawy koncert gdzie można było słuchać pieśni kościelnych w języku czeskim i polskim. Repertuar chórów obejmował pieśni bardzo wielu kompozytorów, w tym tak znanych jak L.v. Beethoven, Fr. Schubert, A. Dvorak, F. Mendelssohn–Bartoldy, St. Moniuszko, J. Sibelius czy J. Elsner. Chórzyści z Goleiszowa mogli się zaprezentować w dziewięciu pieśniach, które zostały bardzo ciepło przyjęte przez zgromadzonych w kościele słuchaczy. W koncercie tym





zaśpiewali nowi członkowie naszego chóru, którzy na pewno mile będą wspominać ten pierwszy zagraniczny wyjazd. Uczestnicząc w tym małym zjeździe chórów można było zauważyć, że problem „starzejących” się chórów jest problemem ponad narodowym, po drugiej stro-

nie granicy występującym może jeszcze wyraźniej niż w naszych zespołach śpiewaczych. Jednym z organizatorów koncertu oraz dyrygentem dwóch chórów był znany również w Goleiszowie Pan Józef Podola. Bezpośrednio po zakończeniu zjazdu w Bystrzycy pojechaliśmy do Trzyńca na koncert w ramach Trzyńskiejskiej Wiosny Muzycznej, gdzie w kościele ewangelickim wystąpiła Dęta Orkiestra z Oldrychowic oraz „Cantus”. Chór męski wystąpił z podobnym programem jaki przedstawił w Bystrzycy. Muzycy z dętej orkiestry zaprezentowali 10 utworów, które zrobili duże



wrażenie na słuchaczach, czy to ze względu na ciekawe opracowania, czy bardzo dobre wykonanie a także młodych wykonawców. Orkiestra z Oldrzychowic wywodzi się z kręgów kościoła ewangelickiego i działa od 1924 roku, a w całym okresie swojej pracy miała tylko trzech dyrygentów. Trzecim dyrygentem, który prowadzi orkiestrę od 1984 roku do dziś jest Pan Jan Kaleta. Orkiestra ta jest zespołem muzyków, których oprócz pasji muzykowania łączą chyba również więzy rodzinne, gdyż aż siedmiu członków zespołu nosi nazwisko Kaleta. Po koncercie i poczęstunku chórzyści mogli obejrzeć remontowane obiekty dawnego kina Hutnik przebudowywanego na salę zborową Parafii Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. w Trzyńcu. Dla chórzystów „Cantusa” to całodzienne spotkanie z pieśnią i muzyką religijną zakończyło się dopiero późnym wieczorem.



J.Cz

Diecezjalne Spotkanie Pań

Dnia 25 kwietnia 2010 w Ustroniu odbyło się coroczne spotkanie zorganizowane przez Komisję Kobiet Diecezji Cieszyńskiej dla przedstawicielek kół pań z różnych parafii.

Naszą parafię reprezentowała p. Broda Zuzanna z koła robótek ręcznych. Słowo Boże rozważała diakon Urszula Śliwka.

W temat wprowadziła nas p. pastorowa Anna Wantulok prowadząca warsztaty na temat obrazu życia pastorskiej rodziny. Pochyliliśmy się nad losem bohaterki Anny Kotulowej, żony ks. biskupa Karola Kotuli, który zobrazowała nam diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk według spisanych, a nie wydanych pamiętników rodziny bohaterki.

Atmosferę spotkania wzbogaciły pieśni i modlitwy oraz miłe, drobne niespodzianki, które nadały jej szczególną wartość.

Broda Z.

Święto strażackie w Lesznej Górnej

W sobotę dnia 01.05.2010 roku o godzinie 15:00 odbyło się w naszym kościele w Lesznej nabożeństwo ekumeniczne z okazji „Dnia Strażaka”.

W nabożeństwie uczestniczyli strażacy obu wyznań (ewangelickiego i katolickiego) wraz z rodzinami oraz delegacje strażaków z sąsiedniego Dziegielowa i Lesznej Dolnej z Czeskiej Republiki, której to delegacji przewodniczył zaprzyjaźniony z naszą strażą prezes Kazimierz Lipka wraz z małżonką.

Nabożeństwo swoją obecnością zaszczylił, sołtys wsi pani Stanisława Niemiec oraz przewodnicząca KGW Janina Wantulok. Nabożeństwo prowadził i kazanie wygłosił ks. proboszcz Roman Dorda, a swoim śpiewem wzbogacił chór „Senior” z naszej parafii. Ks. proboszcz w swoim kazaniu skierował słowa uznania i szacunku do „braci strażackiej”.

Po zakończeniu nabożeństwa i udzieleniu błogosławieństwa oraz pieśni końcowej „Boże coś Polskę...” ks. proboszcz, chór, goście i rodziny strażackie przeszli do budynku dawnej szkoły podstawowej. Tam odbyło się spotkanie przy skromnym poczęstunku.

Pragniemy przekazać wszystkim ludziom związanym z tą organizacją życzenia Błogosławieństwa Bożego.



Jubileusz 25–lecia powstania kozakowickiego chóru

Śpiew jest nam życiem, śpiew jest radością... zabrzmiało po organowym preludium 2 maja 2010 roku w filialnym kościółku w Kozakowicach, wypełnionym po brzegi. Ten liryczny hymn na irlandzką lub szkocką melodię „Morning has broken ...” wyrażał uczucia chórzystów, którzy tej niedzieli świętowali 25 rocznicę powstania kozakowickiego chóru.



Ta piękna, pozornie prosta melodia, jak również pozostałe pieśni, wymagały wielu ćwiczeń by opanować poszczególne partie głosowe i je zsynchronizować. Jesteśmy małym filialnym chórem, nie czynimy castingów by w swe szeregi włączyć jedynie osoby posiadające wyjątkowe głosy i słuch absolutny. Jest wśród nas kilka bardzo uzdolnionych muzycznie osób, lecz nawet oni oraz większość, tak jak i ja, musi solidnie popracować, by wspólnie jako chór brzmieć dobrze. Nad wszystkim czuwa dyrygentka – pani Joanna Lipowczan–Stawarz – nasza kochana pani Asia – osoba energiczna, zdolna, nieprzeciętnie pracowita, pełna humoru i entuzjazmu, umiejąca pociągnąć za sobą, nawet tych, co początkowo wątpią, że się uda. Pracuje z nami już od dziesięciu lat – to był także jej osobisty jubileusz.



Gdy chór założono 25 lat temu – animatorem przedsięwzięcia był proboszcz Tadeusz Terlik, a dyrygentem został pan Bronisław Uryga. Każdy dyrygent wywierał na brzmieniu chóru swój niepowtarzalny, indywidualny styl – każdy зараżał entuzjazmem do śpiewania, każdy mobilizował do systematycznej, wytrwałej pracy nad jak najlepszym wykonaniem pieśni. Wszyscy oni przyczynili się do tego, że dziś możemy z radością i dumą obchodzić swoją uroczystość...

Po powitaniu zborowników i przybyłych gości przez księdza Piotra Sitka i księdza Romana Dordę oraz jego słowach wprowadzenia, historię chóru przedstawił pan Gustaw Broda – nasz bas, członek chóru od jego założenia. Opowiedział On o naszej chórowej rodzinie, naszym śpiewaniu, próbach oraz występach, mówiąc piękną cieszyńską gwarą. Zachęcał także do wstępowania w nasze szeregi.

Następne pieśni zarówno chóru jak i Zboru oraz kazanie stanowiły ilustrację głównego tematu niedzieli Cantate i ewangelizacji: spojrzysz na Jezusa, spróbuj pojąć ogrom jego miłości, zdając się na Jego wolę i prowadzenie. Uwielbiaj Boga i wystawiaj jego chwałę pieśnią z samego serca płynącą, zarówno w dniach dobrych jak i ciężkich chwilach. Po kazaniu odbyła się ofiara na potrzeby chóru, a później ostatnią pieśnią chór dziękował za Boże błogosławieństwo w minionym ćwierćwieczu. Podziękowano również wszystkim, którzy swoim działaniem pomogli chór utworzyć, oraz przez te lata czynnie wspierali.

Zaśpiewana przez cały kościół po liturgii końcowej, ostatnia wspólna pieśń „Pan Cię w opiece ma” wyrażała niezachwiane zaufanie do Boga i była niejako modlitwą o jego dalsze prowadzenie. Po zakończeniu nabożeństwa składano życzenia. Wykonano też wiele wspólnych zdjęć przed ołtarzem oraz przed kościołem. Wbrew niekorzystnym prognozom, pogoda była wiosenna, sprzyjająca naszej uroczystości.



Po nabożeństwie zebraliśmy się wraz z zaproszonymi gośćmi na wspólnym obiedzie, z modlitwą dziękczynną. Do późnego popołudnia toczyły się długie rozmowy, wspomnianie, opowieści chórzystów i ich bliskich oraz zaprzyjaźnionych osób – bowiem śpiewanie w chórze łączy i zbliża. Wspólne śpiewanie uczy także współdziałania, dyscypliny i polegania na sobie nawzajem, zaś wyjazdy i występy to okazja do gromadzenia miłych wspomnień.



A teraz trochę liczb:

Obecnie chór liczy 23 członków: 4 – tenory, 4 – basy, 3 – alty, 11 – sopranów, 1 – dyrygent.

Prezesem chóru jest pani Halina Franek, a jego skarbnikiem pan Roman Hess. Uczestnicy chóru pochodzą głównie z Kozakowic, mamy wśród nas także mieszkańców Godziszowa i Goleiszowa. Niecierpliwie czekamy, by dołączyły do nas jeszcze jakieś nowe głosy.

W repertuarze chóru jest około 200 pieśni. Chór spotyka się co tydzień we wtorki o godzinie 19⁰⁰ i ćwiczy około 2 godzin.

W ciągu 25 lat w pracach chóru uczestniczyły ponad aktualny stan jeszcze 64 osoby, z czego 6 osób już zmarło.

Stałego prowadzenia chóru podjęło się 3 dyrygentów (kolejno: p. B. Uryga, p. R. Plinta–Rucka no i p. Asia), a jeszcze czterech dyrygentów wspierało nas na czasowych czy okazjonalnych zastępstwach.

Chór występował w tym czasie około 600 razy, śpiewając ponad 1200 pieśni. Około 2–2,5 tys. godzin poświęcono na próby. Chórzyści odbyli także kilkadziesiąt wycieczek, wspólnych wyjazdów w różne zakątki kraju, a także na Słowację i do Czech, zwykle połączonych z występami.

Żywimy głęboką nadzieję, że Bóg da nam jeszcze długie lata wypełnione wspólnym śpiewem, oraz zasili nasze szeregi kolejnymi chórzystami, których zarazi nasza pasja i śpiew stanie się ich życiem i ich radością...

I. Niemiec

Międzynarodowa Szkołka Niedzielna

W niedzielę 9 maja mieliśmy szkołkę polsko–czeską. Wybraliśmy się z całą naszą grupą, która uczęszcza na szkółki do nas do Lesznej Górnej na wycieczkę do czeskiej Lesznej Górnej.

Zostaliśmy zaproszeni przez tamtejszą panią pastor Annę Bystrzycką do wzięcia udziału w ich szkołce. Było to nasze pierwsze wspólne spotkanie, które prowadziła pani pastor. Szkołka była w dwóch językach, jak również modlitwa Ojcze Nasz i wyznanie wiary zmówiliśmy każdy w swoim języku. Po szkołce mieliśmy poczęstunek zorganizowany przez tamtejsze mamy. Nasze spotkanie, jak się dowiedzieliśmy od pani pastor było historyczne, ponieważ tamta parafia była założona kiedyś przez zbor z Goleiszowa. Bardzo cieszą się, że mogą z nami nawiązać współpracę, ponieważ jest ich bardzo mało w tej parafii (na szkołce było 3 dzieci z Czech) i często brakuje im entuzjazmu i zachęcenia, jak podkreślała pani pastor. Jesteśmy już umówieni na kolejne spotkanie. Na pamiątkę naszego spotkania przywieźliśmy plakat na którym wszyscy uczestnicy złożyli podpisy. Plakat będzie wisiał w tamtejszej parafii.

A. Ostachowska



Dni Kościoła w Niemczech

W dniach 12–16 maja sześć osobową grupą młodzieży z Goleszowa wybraliśmy się na II Ekumeniczny Dni Kościoła, który w tym roku odbył się w Monachium.

Głównym punktem programu były targi, na których prezentowały się różne kościoły i organizacje chrześcijańskie z Europy. W ciągu dnia odbywały się liczne wykłady i seminaria, a wieczorami koncerty. Nam udało się posłuchać grupy grającej irlandzki rock, której muzyka bardzo przypadła nam do gustu.

Będąc na Kirchentagu (Dniach Kościoła) mieliśmy także okazję zwiedzić miasto. Bardzo spodobał nam się Ratusz pochodzący z końca XIX wieku, utrzymany w stylu neogotyckim o powierzchni ponad 7115 m kw., oraz piękny park przy pałacu Nymphenberg. Wielkie wrażenie zrobiło na nas Deutsches Museum – muzeum techniki i nauki, jedno z największych w Niemczech. Były tam różne działy poświęcone m.in. astronomii, chemii, muzyce, papiernictwu, ceramice czy mechanice. Były tam także ekspozycje dotyczące historii m.in. zabawek, statków, lotnictwa czy radia oraz wiele innych. Aby przejść całe muzeum potrzeba by co najmniej 5 godzin. Będąc w Monachium zwiedziliśmy również lotnisko oraz Centrum Olimpijskie – bardzo nowoczesne i piękne, gdzie odbywała się także część imprez związana z Kirchentagiem. I choć pogoda w tym roku nie dopisała, to wyjazd ten możemy uznać za udany i już nie możemy się doczekać kolejnego Kirchentagu.

M.K.



Piętnastolecie kościoła w Priewidzy

Priewidza to kilkunastotysięczne miasto na Słowacji. Leży u podnóża Gór Strażowskich, nad rzeką Nitřą. Przekraczając granicę czesko–słowacką w Mostach można dojechać do tego miasta przez Źylinę. Jest to ok. 150 km od Goleiszowa. 16 maja zbor Ziemiańskie Kostelany obchodził 15 rocznicę zbudowania w Priewidzy kościoła ewangelickiego. Budynek o nowoczesnej architekturze wznosi się na skraju miasta. Jest to w zasadzie kościół filialny Kostelan, zwany też „centrum misyjnym”. Oprócz części sakralnej posiada salę spotkań z zapleczem kuchennym i kilkoma pomieszczeniami przeznaczonymi do wielokierunkowej działalności– spotkań zborowników, zebrań, godzin biblijnych, pomocy charytatywnej, szkolek niedzielnych. Chociaż organizacyjnie zborownicy należą do Kostelan, stanowią samodzielną wspólnotę liczącą ok.150 wiernych. Same Kostelany są zbozem o kilkuwiekowej historii, posiadają stary zabytkowy kościół. Kontakty goleszowskiej parafii z Kostelanami i Priewidzą trwają już około 15 lat. Pastor Blanka Kostelna była w Goleiszowie już kilkakrotnie z różnymi grupami swojej parafii. Kilka lat temu wygłosiła kazanie na pamiątkę założenia naszego kościoła. Również nasze chóry i rady parafialne miały możliwość poznać nie tylko piękne okolice, ale i też mieszkających tam naszych współwyznawców. Kościół ewangelicki w Słowacji liczy obecnie przeszło 300 000 wyznawców (jest to liczba niezbyt dokładna a nasi znajomi



twierdzą, że jest to około 50 000 więcej). Ewangelicka Cirkew, bo tak się nazywają jest kilkakrotnie większa od naszego kościoła w Polsce. Wszystkich protestantów jest w Słowacji około pół miliona, co w liczącej około 5,5 miliona mieszkańców Słowacji jest znaczącym procentem.



Na uroczystość piętnastolecia poświęcenia kościoła w Priewidzy zaproszony został chór „Senior” goleszowskiej parafii. Chór pod dyrekcją Renaty Badura-Sikora wziął udział w dopołudniowym nabożeństwie, a potem w godzinach popołudniowych w spotkaniu ewangelizacyjno-misyjnym. Nabożeństwo miało uroczysty charakter, a motywem przewodnim były słowa Psalmu 48: „Rozważamy Boże łaskę twoją, we wnętrzu świątyni twojej”. Chór nasz wystąpił dwukrotnie śpiewając każdorazowo po trzy pieśni. W imieniu zboru goleszowskiego i chórów kościelnych złożono serdeczne życzenia i wręczono pamiątkowe upominki. Po przerwie obiadowej odbyła się druga część uroczystości. Miała ona trochę inny charakter niż nabożeństwo poranne, bardziej ewangelizacyjno-misyjne. Oprócz chóru miejscowego i chóru „Senior” wystąpiły ze swoimi programami ewangeliczne chóry okolicznych miejscowości, w tym dwa zespoły dziecięce. Interesujące były występy małych dzieci, które w formie zabawowej wyrażały swoje przeżycia duchowe. Budującym widokiem były dwa chóry młodzieżowe złożone z kilkudziesięciu młodych śpiewaków.



Sporo miejsca poświęcili organizatorzy na składanie świadectw dotyczących Bożej łaski i prowadzenia, którymi występujący dzielili się ze słuchaczami. Ten pełen wrażeń i budujących przeżyć dzień skończył się wspólną kolacją.

Paweł Staniecsek

Pamiętka założenia kościoła w Lesznej Górnej

W niedzielę 23 maja, w 1–sze Święto Zesłania Ducha Świętego po wielu deszczowych dniach słońce pojawiło się na błękitnym niebie, tworząc radosną oprawę 10–tej już rocznicy położenia kamienia węgielnego pod kościół filialny w Lesznej Górnej.

Przybywających na tę uroczystość witał dźwiękami znanych pieśni opracowanych na orkiestrę kilkunastobowy zespół Orkiestry Diecezjalnej. W tegorocznej pamiętce oprócz wszystkich duchownych naszej parafii uczestniczyli ks. bp Paweł Anweiler oraz ks. Jan Kozieł. Tak jak 10 lat temu w czasie uroczystości zaśpiewał chór męski „Cantus”. Chórzyści tego zespołu cenią sobie zaproszenia do Lesznej i starają się przynajmniej raz w roku zaśpiewać w tamtejszym kościele. Kazanie w oparciu o wyznaczony na ten dzień tekst z Dziejów Apostolskich wygłosił ks. bp Paweł Anweiler. Kaznodzieja przypomniał między innymi o tym, że człowiek napełniony Duchem Świętym dzieli się radosną wieścią o Jezusie czyli Ewangelią z innymi ludźmi, głosi wielkie dzieła Boże. Po kazaniu bardzo mocno zabrzmiał hymn naszego kościoła „Warownym Grodem”, zaśpiewany z towarzyszeniem Orkiestry Diecezjalnej. Końcowe błogosławieństwo księdza Biskupa zakończyło to radosne, świąteczne nabożeństwo w Kościele Świętej Trójcy w Lesznej Górnej.



Spotkanie dla małżeństw

29–maja po raz 14–ty spotkaliśmy się w gronie małżeństw, po to by razem w kontekście Bożego Słowa myśleć o radościach, zmaganiach i troskach codziennego życia. Mówiliśmy już o wzajemnych relacjach, różnicach między kobietą a mężczyzną, pokusach itd..., tak wymienić można cały zestaw tematów, które w jakimś małym stopniu zostały już poruszone. (polecam stronę internetową naszej parafii gdzie można odsłuchać większość z nich).

„**KIEDY DOTYKA NAS CIERPIENIE**” Takie hasło mogliśmy przeczytać na zaproszeniach bądź plakatach. Trudno w tym temacie teoretyzować, dlatego zaproszeni goście – Urszula i Bogusław Czyżowie, mieli nam przybliżyć swoje świadectwo zmagania się z długoletnią chorobą swojego syna– Jonasza, jakie znaczenie i jakie zmiany wywarło ono w ich życiu. Jednak nieoczekiwana i nagła choroba prelegenta „pokrzyżowała” nasze plany, ale wierzymy, że i tą sytuację ma Bóg w swojej kontroli, a w ich imieniu dziękuję wszystkim którzy w tym trudnym czasie bojowali w modlitwach o całą rodzinę.

W modlitwie prosiliśmy, Boże, pokaż nam kogoś kto może podzielić się z nami tak trudnymi doświadczeniami. Dlatego tym goręcej dziękujemy Państwu Jadwidze i Januszowi Wałachom, którzy przyjęli zaproszenie i w tak krótkim czasie, pomimo napiętego kalendarza, zdołali zebrać багаż swoich doświadczeń, ran które wciąż są bardzo świeże, i jak sami powiedzieli, że są winni Bogu i ludziom składać świadectwo o tym że Bóg doświadcza ale i podnosi, daje siły do zniesienia wszelkich przeciwności.





I Piotr 1,7 Ażeby wypróbowana wiara wasz okazała się cenniejsza niż znikome złoto w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie gdy się objawi Jezus Chrystus. Trudno w kilku myślach streścić potencjał treści wypowiedzianych przez naszych gości. Bóg obdarzył ich siłą i wiarą do pogodzenia się z odejściem swojej– 19–to letniej Halinki, która od kilkunastu lat gasła zmagając się z nieuleczalną chorobą. W tym czasie,

druga nastoletnia córka walczyła z chorobą nowotworową, a więc naświetlania ,pobyty w szpitalu, i to na dwa fronty. Badania i oczekiwanie na kolejne diagnozy,dobre, czy też nie. Nie trzeba pisać co działo się w sercu ojca, matki w dodatku lekarzy, którzy nie musieli pytać o diagnozę bo dobrze ją znali. Halusi– jak mówią pięknie jej rodzice, dał Bóg odpocznienie w niebie a Justynkę obdarzył zdrowiem, wyrrywając ją z ciężkiej choroby.

Zostaliśmy zachęteni do szczerej rozmowy z Bogiem,do modlitwy,do wykrzyczenia swojego bólu–Bóg go zrozumie,do łez. Do szukania pociechy w Bożym Słowie i jego obietnicach. Do przeżywania żałoby, ale też do tego by w odpowiednim momencie ją zakończyć i żyć dalej, nie zapominając o tych którzy odeszli, ale też pamiętając o tych którzy pozostali. A nam którzy stoimy z boku osób cierpiących,by Bóg nas uwrażliwił,dał słowa pociechy,czasem pokazał jak możemy służyć fizyczną pomocą. Ale przede wszystkim modlitwą wstawienniczą.

Cały czas przewijała się znacząco jedna myśl, czy jesteśmy gotowi odejść, czy znaczenie ma dla nas tylko tu i teraz. Czy nasza relacja z Bogiem jest świeża,żywa wtedy,kiedy jest dobrze, czy też jak mówi przysłowie „Jak trwoga to do Boga”

Bóg Ojciec niewyobrażalnie cierpiał ofiarowując swojego syna Jezusa Chrystusa Czystego,niewinnego bez grzechu, aby Go za nas grzechem uczynić. Wiara daje ukojenie tym którzy pozostają, a dla tych którzy odchodzą z wiarą jest nową rzeczywistością gdzie nie ma już łez ani bólu. Czy naprawdę w to wierzysz?

W cieniu Twoich rąk,ukryj proszę mnie.

Gdy boję się gdy wokół mrok.

Bądź światłem bądź nadziei dniem.

A. Szklorz

Uplýněło 40 lat

Uplýněło 40 lat od naszej Konfirmacji, która miała miejsce w goleszowskim kościele dnia 31 maja 1970 roku. Z tej okazji postanowiliśmy zorganizować rocznicowe spotkanie. Odbýło się ono w Święto Trójcy Świętej, dnia 30 maja 2010 roku.

Mottem naszego spotkania stały się słowa pieśni:

*W pamięci miej, młodzieży chwile te, gdy w blasku rannych zórz
klęczałaś wraz, oddając serce swe na zawsze Bogu już.*

Gdy na twe rozmodlone skronie Bóg błogosławiąc kładł swe dłonie.

W pamięci miej! W pamięci miej!

Nabożeństwo zostało połączone z Komunią Świętą. Ubogacił je także chór mieszany pod dyrekcją Anny Stanieczek. Na tę uroczystość został zaproszony gość – ks. Jan Gross, który był naszym katechetą od pierwszej do ósmej klasy szkoły podstawowej, a także jeszcze po konfirmacji był opiekunem spotkań młodzieżowych. Nabożeństwo prowadził miejscowy proboszcz ks. Roman Dorda. Konfirmanci – Jubilaci, uczestnicy uroczystego nabożeństwa spotkali się przed budynkiem parafialnym a następnie w czasie dźwięku dzwonów pod przewodnictwem księży zostali wprowadzeni do kościoła zajmując miejsca w pierwszych ławkach. W czasie nabożeństwa – kazanie na podstawie tekstu z Ewangelii Łukasza 12,49 wygłosił ks. Jan Gross. Następnie głos zabrał ks. Roman Dorda. Przypomniał, że przed czterdziestu laty ślubowanie konfirmacyjne złożyło 65 młodych ludzi – 36 dziewczyn i 29 chłopów.

W minionym czasie z doczesności do wieczności zostało odwołanych 9 osób. Byli to: Anna Cichy zd. Kral, Wiesław Bohucki, Eugeniusz Cichy, Leszek Fober, Leszek Malaka, Edward Piękny, Jerzy Rybica, Zbigniew Wiszczor, Kazimierz Witoszek. Wszystkie te osoby zostały wspomniane w czasie nabożeństwa jak również ks. Tadeusz Terlik – ówczesny proboszcz a także nasz katecheta. Niektórzy nie mogli przybyć na spotkanie z powodów zdrowotnych, inni mieszkają poza granicami kraju i ze względu na obowiązki i odległość trudno było dojechać na kilkugodzinne spotkanie. Szkoda, że niektórzy nie odpowiedzieli na zaproszenie chociaż mieszkają na terenie Parafii lub w okolicznych miejscowościach: w Cieszynie, Bażanowicach, Dziegielowie, Ustroniu.

Pomimo tego w nabożeństwie oraz spotkaniu w sali parafialnej uczestniczyły 33 osoby. Wszyscy wyrażali radość z tego spotkania. Były także głosy aby organizować je częściej, zwłaszcza że niektórzy mogli się zobaczyć po raz pierwszy od czasu konfirmacji. Mamy nadzieję, że na następnych spotkaniach będzie nas więcej.



pierwszy rząd /od lewej/: Aurelia Tomaszewska /zd. Kubala/, Danuta Ulan /Poloczek/, Ewa Gruszczyk /Staniczek/, ks. Jan Gross, ks. Roman Dorda, Joanna Sikora /Terlik/, Halina Błahut /Podzorska/, Irena Szczuka /Wapienik/, Renata Badora–Sikora.

drugi rząd: Danuta Guttmajer /Orawska/, Alicja Mokrysz /Matuszyk/, Danuta Stec /Hławiczka/, Anna Lipowczan /Gluz/, Anna Kaleta /Szczepańska/, Maria Brudny /Paw/, Krystyna Gałuszka /Grzegorz/, Danuta Grzegorz /Mrózek/, Elżbieta Dworak /Machalica/, Julisława Gojniczek /Josiek/, Bogumiła Wiselka /Plinta/

powyżej: Halina Goczół /Cieślak/, Halina Molin–Pinkas, Lidia Górniak /Staniczek/

panowie: Czesław Czyż, Adam Sikora, Jan Wiselka, Zbigniew Niedoba, Janusz Machalica, Władysław Chmiel, Jan Sztwiertnia, Janusz Sikora, Marian Welet, Jerzy Bujok, Bogusław Chmiel, Edward Roik.

ks. J Sztwiertnia

Spotkanie kobiet w Godziszowie

W czwartek 3 czerwca w sali OSP w Godziszowie odbyło się tradycyjne spotkanie kobiet połączone ze smażeniem jajecznicy.

Tradycyjne – bo już po raz trzynasty spotkało się 40 pań z kilku sąsiednich parafii – Cisownicy, Ustronia i Goleiszowa, aby wspólnie się modlić, śpiewać i słuchać rozważań Słowa Bożego. W tym roku gościem spotkania była szefowa Duszpasterstwa wśród Kobiet Centrum Misji i Ewangelizacji – Mariola Fenger, która poprowadziła studium biblijne na temat Ducha Świętego. Ten ważny temat często jest traktowany marginalnie. Wystarczy porównać obchodzenie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy z Zesłaniem Ducha Świętego.

Trudno na jednym spotkaniu omówić wyczerpująco tak szerokie zagadnienie, ale każda z obecnych pań otrzymała konspekt z podanymi wersetami biblijnymi, aby w domu przypomnieć sobie ich treść.

Pieśni uwielbiające w wykonaniu Halinki Macury i Hani Dorighi stanowiły piękną oprawę tego spotkania.

Na koniec wszyscy zajadali jajecznicę, która w Godziszowie jest zawsze smaczna.

Halina Sztwiertnia



Wycieczka na Dolny Śląsk

W dniach od 4–6 czerwca 2010 odbyła się wycieczka Rady Parafialnej wraz z osobami towarzyszącymi na ziemie zachodnie.

Wycieczkę rozpoczął modlitwą ks. Roman Dorda, który sam ze względów zdrowotnych nie wziął w niej udziału. Grupa wyruszyła z Goleiszowa z deszczem, lecz niebiosa były łaskawe i po godzinnej jeździe wyjrzało długo oczekiwane słońce, co sprawiło wycieczkowiczów w radośniejsze nastroje. W dobrych humorach grupa dotarła do Wrocławia, gdzie czekała na nas pani Joanna Sz., która oprowadzała nas po tym pięknym mieście i pokazała wiele ciekawych miejsc:

- barokowy klasztor Dominikanów,
- Kościół Marii Magdaleny – zewnętrznie ozdobiony XVII wiecznymi epitafiami i portalem Ołubińskiego w stylu romańskim,
- rynek wrocławski – na nim ciekawy ratusz budowany przez 14 lat w trzech stylach: gotyckim, renesansowym i manieryzmu,
- plac solny – wytyczone miejsce na szlaku handlowym, gdzie kupcy musieli spędzić min. trzy dni, obecnie na placu tym jest największe skupisko kwaciarni,
- Kościół Ewangelicki Opatrzności Bożej,
- synagogę pod „Białym Bocianem”,
- Kościół św. Elżbiety, z bogatą historią dziejów i dwoma przyległymi do niego domkami Jasia i Małgosi.

Przewodniczka oprowadzała nas zabytkowymi uliczkami opowiadając o wielu jeszcze innych zabytkowych budowlach i ciekawych miejscach Wrocławia. Uczestnicy wycieczki mogli upajać się pięknem tych miejsc. Między innymi kolejnym takim miejscem była sala Uniwersytetu Wrocławskiego odrestaurowana w latach dziewięćdziesiątych, która fascynuje swoim pięknem. Wycieczkowicze mogli też przejść po jednym z 96 mostów Wrocławia – mostem Tumskim. Jest to most zakochanych, gdzie przyczepiane były tysiące klódek zawieszane przez pary zakochanych odwiedzających to miasto, które następnie klucz wrzucały do Odry. Uwieńczeniem dnia było zwiedzanie panoramy Raławickiej, gdzie grupa mogła podziwiać malowidło bitwy pod Raławicami wkomponowane w realny krajobraz. Przeżywając i dyskutując grupa dotarła zmęczona do Mokreszowa na posiłek i nocleg.

Dnia następnego grupa, pełna energii i zapału ruszyła już z drugą panią przewodniczką na objazd i wędrowkę do ciekawych miejsc w okolic Wrocławia.

Przez okna autobusu można było podziwiać wielką zapórę na rzece Bystrzyca, która ma swoją ciekawą historię. Uczestnicy wycieczki przejeżdżali też przez Dolinę Słońca tej rzeki, podziwiając piękno Gór Sowich. Przystankiem dla grupy było zwiedzanie podziemia „Włodarza”, które zostały wykute w skałach góry i kryją niejedną ponurą tajemnicę hitlerowskich Niemiec. Mogliśmy podziwiać wykute w skałach groty, słuchać historii o nich opowiadanych przez tutejszych przewodników, przewożących nas również na łodziach po zalanych podziemnych korytarzach. Po takich przeżyciach w chłodzie podziemia z przyjemnością rozgrzewaliśmy się na słoneczku wspomagając grochówką, kawą i herbatą. Posileni i ogrzani ruszyliśmy do Jawora, aby zwiedzić jeden z dwóch najstarszych i piękniejszych kościołów XVII wieku, zbudowanych z nietypowych materiałów budowlanych. Kościół ten posiada 6 tysięcy miejsc a jego wnętrze wypełnione jest różnorodnymi malowidłami. Ciekawa jest II i IV empora. Zdobione są historiami nowego i starego testamentu.

Z Jawora wycieczka ruszyła do Złotoryi po drodze zatrzymując się na Czartowskiej Górze, którą uczestnicy mogli sami zdobyć i przekonać się, że jest to góra ze skały bazaltowej. Z niej też roztaczał się piękny widok na Pogórze Kaczawskie i cudownie falujący w promieniach słońca łąn zboża. Zachwyтом nie było końca, ale droga do Złotoryi wciąż czekała. Znowu w podróży przez okna autobusu rozciągały się piękne widoki miasteczek i wsi. Po dotarciu na miejsce niestety okazało się, że Muzeum Złota w Złotoryi jest już



zamknięte. Za to mogliśmy zwiedzić gotycki kościół ze studnią wewnątrz, podziwić fontannę Trytona z XVII wieku i posłuchać ciekawej historii tego miasta. Po zwiedzeniu miasta i krótkiej przerwie musieliśmy wracać na kwatere, gdzie był zaplanowany wieczór integracyjny. Tak minął kolejny dzień.

W niedzielny ranek po śniadaniu pożegnaliśmy się z Mokrzeszowem i wyruszyliśmy do Świdnicy, gdzie uczestniczyliśmy w nabożeństwie z komunią świętą. Ks. Waldemar Pytel nie tylko jest proboszczem parafii, ale doskonale spełnił się przedstawiając historię Kościoła Pokoju. Jest to przepiękny kościół, który podobnie jak kościół w Jaworze został wciągnięty na listę Unesco. Ma on 7 tysięcy miejsc. W czasie jego budowy nie użyto nawet jednego gwoźdźdza. Budowa musiała się zakończyć w określonym czasie. Jak więc wielka i głęboka musiała być wiara ludzi oraz zaangażowanie i poświęcenie przy budowie. Czy w dzisiejszych czasach byłoby to możliwe?

Warto jeździć i zwiedzać „perełki” architektury.

U. F.

Nagroda im. Ks. Leopolda Otto dla Anny Stanieczek

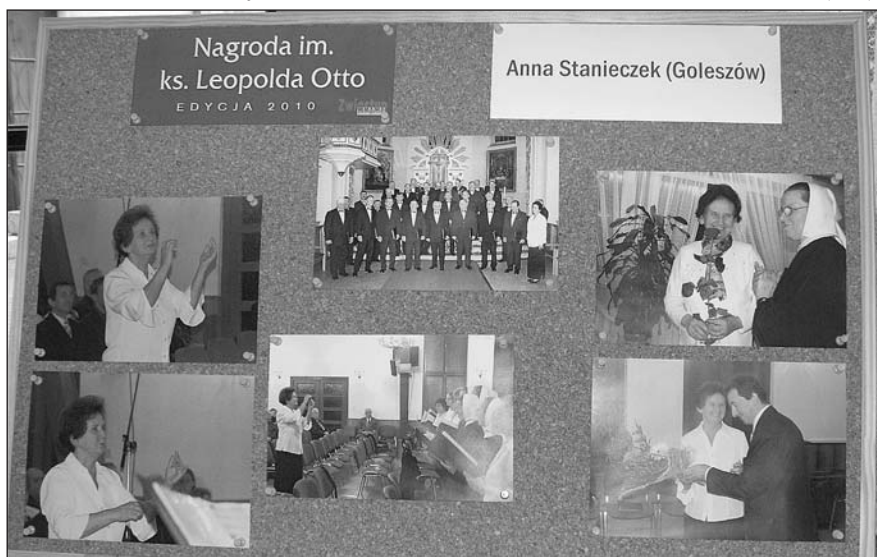
Wśród tegorocznych laureatów przyznawanej od 2003 roku przez „Zwiastun Ewangelicki” nagrody im. ks. Leopolda Otto znalazła się znana chyba wszystkim parafianom dyrygentka naszych chórów Anna Stanieczek.

Nagroda ta jest nagrodą honorową a stanowi ją statuetka z płaskorzeźbą przedstawiającą patrona nagrody. Przyznawana jest ona osobom aktywnym w dziedzinach, w których zasłużył się lub motywował innych do działania



ks. Leopold Otto proboszcz parafii w Piotrkowie Trybunalskim, Warszawie, Cieszynie oraz założyciel, redaktor i wydawca „Zwiastuna Ewangelickiego”. W tym roku oprócz naszej parafianki nagrodę otrzymali również bp. Dieter Knall (Austria) oraz Jan Herma (Cieszyn). Wręczenie nagród zostało przesunięte w związku z oficjalnymi uroczystościami żałobnymi po katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem z 17 kwietnia na 29 maja br. W uroczystych

laudacjach przedstawiciele kapituły nagrody przedstawili sylwetki nagrodzonych oraz dziedziny ich działania. Biskup Dieter Knall otrzymał nagrodę za wkład w pojednanie między narodami i współpracę między kościołami oraz działalność w ramach Dzieła Pomocy Gustawa Adolfa (Gustav Adolf Werk) na rzecz ewangelickiej diaspory w Polsce. Znany rzeźbiarz Jan Herma (mieszkający w młodości w Goleszowie a obecnie w Cieszynie) został uhonorowany za rzeźbiarskie utrwalanie ewangelickiej historii szczególnie na Śląsku Cieszyńskim oraz oryginalne osiągnięcia w tworzeniu współczesnej rzeźby sakralnej. Anna Stanieczonek została nagrodzona za wieloletnie propagowanie ewangelickiej muzyki kościelnej oraz otwarcie nowych dróg w działalności chórów parafialnych i za wychowanie wielu pokoleń muzyków ścisłe związanych z naszym kościołem. W trakcie rozmów z laureatami prowadzący uroczystość ks. Jerzy Below zadawał pytania mające jeszcze bardziej przybliżyć zebrany sylwetki nagrodzonych oraz przedstawić ważne chwile, które wywarły wielki wpływ na ich życie i działalność. Laureatom towarzyszyli najbliżsi oraz zaproszeni goście. Naszej laureatce towarzyszył dodatkowo chór męski „Cantus” prowadzony przez nią od powstania w 1978 roku do dziś. Chórzyści zaśpiewali kilka pieśni bardzo starannie dobranych do tej uroczystości przez swoją nagrodzoną dyrygentkę. Najważniejsze chwile uroczystości rejestrowała kamera TVP z Katowic. Po zakończeniu oficjalnej części uczestnicy tego spotkania mogli porozmawiać z laureatami, którzy udzielali również wywiadów dla TVP Katowice. (red)



50–lecie konfirmacji rocznika 1946

50–tą rocznicę konfirmacji obchodziliśmy 13.06.2010 r. w Kościele w Golezowie. Słowa przysięgi konfirmacyjnej wypowiadaliśmy 05.05.1960 r. przed Bogiem, Zborem i śp. Księdzem Tadeuszem Terlikiem.

W sobotę 12 czerwca 2010 odwiedziliśmy na cieszyńskim cmentarzu gród śp. ks. Tadeusza Terlika, a w podzięce złożyliśmy wiązanek kwiatów. Byliśmy pierwszym rocznikiem przygotowywanym przez księdza Terlika w parafii Golezowskiej.

W niedzielę 13.06.2010 wprowadził nas uroczyste do kościoła ks. dr Piotr Sitek, a kazanie wygłosił ks. Roman Dorda. Następnie przystąpiliśmy do Spowiedzi i Komunii Świętej. Na pamiątkę tej uroczystości i spotkania zostało wykonane wspólne zdjęcie. Tak jak wspominał ks. Dorda spotkaliśmy się w gronie 19 osób, do konformacji przystąpiło 38 osób, z czego 9 osób zmarło. W czasie oczekiwania na wspólny obiad przeszliśmy na cmentarz, do grobu śp. ks. Ottona Kubaczki, i grobów naszych bliskim.

W czasie uroczystego obiadu nie było końca wspomnieniom i planom spotkań na przyszłość.

Uczestnik



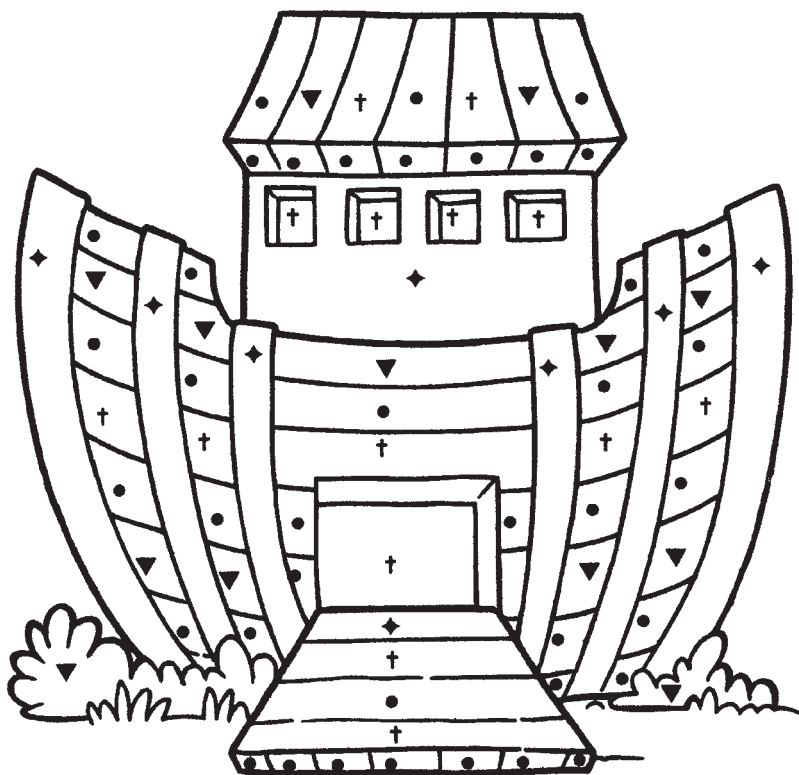


Coś dla Was

(kącik dla dzieci)

Bóg poradził Noemu, aby zbudował coś,
co uchroni przed potopem jego i rodzinę.

Pokoloruj rysunek zgodnie z kodem,
a zobaczysz, co zbudował Noe.



• = CZERWONY

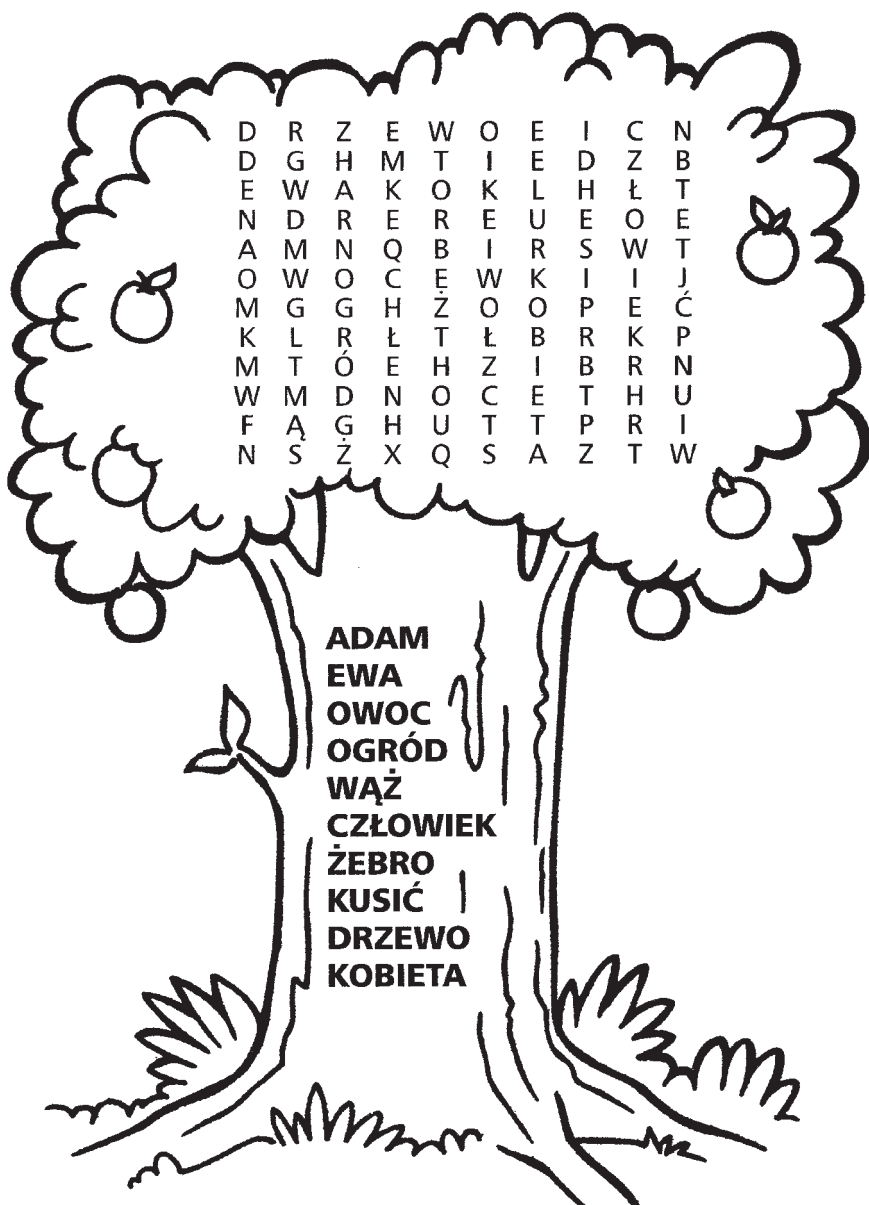
◆ = ŻÓŁTY

† = NIEBIESKI

▼ = ZIELONY

✚ = BRĄZOWY

**Odszukaj wśród liter napisane na pniu
drzewa wyrazy.**



Bóg pobłogosławił Daniela. Stworzył z niego mądrego człowieka. Użyj kodu poniżej, aby dowiedzieć się, co uczynił Daniel, że jego wrogowie wrzucili go do legowiska lwów.

6 1 18 12 7 15 17 20 6 15 12 16

25 12 8 6 20 3 20 10 1 1 18 12 7

6 20 12 4 11 14 24 21 15 1

| | | | | | | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 |
| A | Ą | B | C | Ć | D | E | Ę | F | G | H | I | J | K | L | Ł | M |
| 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 |
| N | Ń | O | Ó | P | Q | R | S | Ś | T | U | V | W | Y | Z | Ż | Ź |



Odpowiedz: Daniel modlił się do Boga, a nie do ich króla.

Tydzień Dobrej Nowiny w Lesznej G.

16 - 20 sierpień

Tydzień Dobrej Nowiny z Amerykanami w Goleszowie

16-18 lipiec

(zgłoszenia w kancelarii parafialnej, ilość miejsc ograniczona)

Konfirmacja 2010

W niedzielę 16 maja miała miejsce w naszej parafii Konfirmacja kolejnego rocznika młodzieży. Okres przygotowania do tego ważnego dla każdego ewangelika aktu zakończył się egzaminem złożonym przed całym zbozem w dniu święta Wniebowstąpienia Pańskiego. Konfirmowanych zostało 49 młodych ludzi, 30 chłopców i 19 dziewczyn. Uroczyste nabożeństwo konfirmacyjne tradycyjnie rozpoczęło się wejściem konfirmanów prowadzonych przez Radę Parafialną i Księży. W tym roku swoim śpiewem służył w czasie nabożeństwa chór mieszany z Goleiszowa. Ksiądz Roman Dorda przygotowujący tegorocznych konfirmanów swoje kazanie oparł na tekście z 3–ciego rozdziału Listu Apostoła Pawła do Efezjan wierszach od 14 do 21. Konfirmanci zwrócili się ze słowami podziękowań do swoich rodziców, zboru, księży, do nauczycieli. Odnowienie przymierza chrztu świętego czyli ślubowanie konfirmanów oraz przystąpienie pierwszy raz do Komunii Świętej było na pewno wielkim przeżyciem nie tylko dla nich samych, ale także dla ich bliskich. Po liturgii końcowej, modlitwie i błogosławieństwie oraz pieśni zboru zostały przekazane pozdrowienia od przyjaciół z Holandii i wręczone w ich imieniu róże. Po zakończeniu uroczystości konfirmanci stanęli do wspólnego zdjęcia razem z księżmi i kuratorem parafii. Na zdjęciu zabrakło przedstawicieli partnerskiej Parafii z Alblasserdam w Holandii oraz pani diakon Kariny Chwastek, która w tym czasie brała udział w konferencji diakonijnej w Berlinie.

Przeżycia konfirmanów

Konfirmacja dla mnie była jedynym i niezapomnianym przeżyciem. Mogłam potwierdzić przed Bogiem moją wiarę, która przyjęli za mnie moi rodzice w dniu mojego Chrztu Świętego. Nauki konfirmacyjne jak i sama konfirmacja zmusiły mnie i zapewne większość moich kolegów i koleżanek do przemyślenia naszego dotychczasowego życia i poprawy go. Potwierdzeniem zmian w naszym życiu była przysięga złożona podczas konfirmacji przed całym zbozem a przede wszystkim przed Bogiem.

Konfirmancka

* * *

Dnia 16 maja br w kościele w Goleiszowie odbyła się konfirmacja, do której łącznie przystąpiło 49 konfirmanów, między którymi znajdowałam się ja.

Ten dzień był dla mnie bardzo ważny. Dzięki konfirmacji stałam się pełnoprawnym członkiem kościoła. Dzień ten pozwolił mi bardziej zbliżyć się do Boga.

Dziękuję rodzinie, ks Romanowi Dordzie za włożony trud w naszą naukę o Bogu. Dziękuję Bogu za błogosławieństwo i prowadzenie mnie do Konfirmacji i proszę by dał mi siłę do wzrastania w wierze.

Ewelina Krużolek

Goeszów – Alblisserdam – Razem

Alblisserdam, 14.05.2010

Drodzy Goeszowscy Przyjaciele,

Mimo dzielącej nas odległości – 1300 km – jesteśmy dzisiaj blisko Was. Jeśli zamkniecie oczy, to tak jakbyśmy byli w Waszym kościele. Tak jak dzieje się już od wielu lat jesteśmy w pierwszej ławce, widzimy pastora Romana Dordę dumnego ze swoich konfirmantów, widzimy pastora Piotra Sitka i diakon Karinę Chwastek i tu wyobraźnia przerasta rzeczywistość. Widzimy wszystkich młodych ludzi mówiących TAK Jezusowi. A kiedy odwracamy głowy widzimy wszystkich naszych goeszowskich przyjaciół, którzy dziś są Waszymi świadkami.

To ważny dzień dla was wszystkich. 49 młodych ludzi przyjęło na siebie odpowiedzialność bycia dzieckiem bożym, a zgromadzeni w kościele przyjęli odpowiedzialność prowadzenia tych młodych i przewodzenia im we wszystkich chwilach, kiedy zdarzy im się zgubić bożą drogę.

Mówiąc TAK Jezusowi podejmujecie życiową decyzję. Dziecko idące – podąża za ojcem i matką. Chrzest małego dziecka jest w pewnym sensie chrztem nieświadomym, ale ważnym. Dziś ten chrzest udzielony Wam w niemowlęctwie zamienia się w osobiste dojrzałe potwierdzenie. Teraz z pełną świadomością podążać będziecie Jego drogą i odczuwać Jego bliskość.

Jeśli słuchacie uważnie i nadal macie zamknięte oczy, widzicie nas – przyjaciół z Holandii – gratulujących Wam, konfirmantom podjętej decyzji. Jeśli jeszcze troszeczkę dłużej Wasze oczy pozostaną zamknięte, zobaczycie jak wręczamy czerwone róże jako dowód naszej przyjaźni, tak jak czyniliśmy to już wiele razy.

Gratulujemy

W imieniu Zboru „Havenkerk” w Alblisserdam

Podpisali: Wim Smit – kurator, Willem Ferguson – pastor

Cees Proviyl – przewodniczący komitetu ds. współpracy Goeszów – Alblisserdam

Kwiaty dla matki

*„Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.
Byłem wtedy mały jak muszelka....”*

K.I. Gałczyński



W maju, który już za nami, królują wiosenne kwiaty, pełne koloru i radości. Po długiej, pochmurnej zimie jesteśmy spragnieni wiosennych barw tulipanów, hiacyntów i narcyzów. I dlatego chyba Dzień Matki jest obchodzony właśnie wiosną.

Historia tego święta sięga czasów starożytnych, gdyż obchodzono je już w starożytnej Grecji jako wiosenne święto Matki Natury. W naszym kraju tradycja ta sięga roku 1923, kiedy w Krakowie pierwszy raz obchodzono Dzień Matki. W Anglii od XVII w. czwartą niedzielę Wielkiego Postu obchodzono Niedzielę u Matki – Mothering Sunday. W USA w 1858 ogłoszono Dni Matczynej pracy a w 1914 kongres ustanowił drugą niedzielę maja świętem narodowym. Każdy kraj ma swoje tradycje dotyczące tego święta. W Norwegii, mamy dostają okrągły bukiet róż, zawsze w łososiowym kolorze, a w Holandii żółte kwiaty w szklanym naczyniu.

Nasze mamy też otrzymują kwiaty czy słodycze i choć co najmniej raz w roku powinny poczuć się wyjątkowo. Często jesteśmy zabiegani i nie mamy dla naszych mam zbyt wiele czasu a pewnie nic nie ucieszyłoby ich tak bardzo jak dzień spędzony właśnie razem.

Myślę, że jest też niestety coś smutnego w tym dniu. W dzisiejszym świecie kiedy prym wiodą media i często to właśnie one przypominają nam o tym święcie bo w natłoku pracy moglibyśmy zapomnieć o złożeniu życzeń naszej mamie. Jednak właśnie to, jak i wiele innych świąt staje się ogromnym biznesem dla mediów i handlu. Żal mi tych mam które często zapomniane czekają na choćby telefon od syna czy córki. Najtrudniej jednak chyba tym paniom, które chciałyby mieć dzieci a z różnych przyczyn ich nie mają. Dlatego ja z całego serca dziękuję każdego dnia za to ogromne błogosławieństwo jakim obdarzył mnie Pan.

K.P

Z przemyśleń młodej matki...

W tym roku po raz pierwszy obchodziłam Dzień Matki w nowej roli. A to dzięki wydarzeniom, które miały miejsce w październikową noc 2009 roku. To wtedy na świecie przywitaliśmy wspólnie naszego synka Pawełka. Z perspektywy czasu ze wzruszeniem wspominam trudy ciąży oraz długi i skomplikowany poród – to były ciężkie chwile, ale szybko zostały zrekompensowane przez uśmiech naszego dziecka. Najważniejsze, że po wielu wizytach u lekarzy, okazało się, że mały jest zupełnie zdrowy i rozwija się prawidłowo. Oczywiście nie zawsze jest różowo i za nami niejedna bezsenna noc. Ale każdy dzień z takim maleństwem uczy nas na nowo dostrzegać to wszystko, na co my dorośli już rzadko zwracamy uwagę – zdumiewające ile radości może sprawić poruszający się na wietrze listek czy puste kolorowe pudełeczko po cukierkach.

Cały okres od kiedy Pawełek pojawił się na tym świecie, dobrze obrazuje sentencja znanego pisarza Paulo Coelho: „Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęтым i domagać się ze wszystkich sił, tego czego się pragnie”. *B.N.*

Kocham Cię Mamo

Mamo pamiętasz, hodowałaś kwiaty w naszym małym, wesołym ogrodzie. Tak Cię cieszyły, gdy się rozwijały, kolorowe i bujniejsze na co dzień. Tak Cię cieszyły barwne tulipany i peonie kwitnące pod oknem. Jak piękne były w tym ogrodzie róże, dwa tureckie bzy dumne. Mogę iść, Mamo ogromnym światem i oglądać cuda tego świata. Lecz nigdy, nigdzie nie zapomnę o twych najpiękniejszych kwiatach, o tej maciejce pachnącej nocą i o bratkach ścielących się nisko.

(ze zbiorów pani Zuzanny Broda)

Z okazji Dnia Matki

Kochanej Mamie,

któraś z wielką miłością nad moim łóżeczkiem czuwała, aż zasnę snem głębokim, spokojnym. Nie jestem Ci w stanie wyrazić mojej wdzięczności słowami, dlatego przyjmij mą pamięć, Mamusiu Kochana

*Wdzięczny syn Janusz
rok 1943 (do matki Zuzanny Fofer z frontu)*

Najwspanialsza z Mam

Każdy człowiek otacza się w swoim życiu i winien otaczać pewnymi wzorcami osobowości, które chce się pieczołowicie przechowywać w swoim sercu, pielęgnować, rozwijać i dalej przekazywać następnym pokoleniom. Takim wzorem osobowości jest moja Matka, która umie dostrzec w każdym – poczynając od tego najmłodszego do najstarszego człowieka – dobroć, ważność i godność ponad wszystko.

Żyje dewizą i ją wpaja, że jeśli nie mogę absolutnie nic dobrego powiedzieć o drugim człowieku, to mam o nim nic nie mówić. Pożądana to cnota, a jeśli mam powiedzieć co o tym myślę – cnota niespotykana. Umie tak autentycznie zło zamieniać w dobro, delikatnie obracać wszystko ku dobremu. Jest obowiązkowa, bezinteresowna, uczynna – na jakąkolwiek prośbę odpowiada mi „nie ma sprawy”.

Nauczyła mnie, że należy starać się wybaczać drugiemu człowiekowi, tak jak sama prosi o to Boga w modlitwie.

Mama pracując z ludźmi chorymi wyczuliła mnie na cierpienie i krzywdę bliźniego oraz konieczność niesienia pomocy w różnych formach.

Na temat Matki mogłabym wiele napisać ale streszczając – choć jestem też już matką – jest nadal najlepszą moją przyjaciółką dającą mi nieustającą miłość i poczucie bezpieczeństwa.

Ewa Hławiczka–Sitek

Matka

W jednej z piosenek można usłyszeć słowa „Matka – to najpiękniejsze słowo świata”. Z jednej strony jest to oczywistość ale czasem może to być truizm. Tak się składa, że w różnym okresie życia oraz w różnych sytuacjach nasze spojrzenie ulega przemianom. W dzieciństwie najczęściej mamy przekonanie, że moja mama jest najlepsza. Ona jest przy nas zawsze. Z każdą potrzebą oraz problemem udajemy się do niej. Ona najlepiej gotuje, z resztą wszystko co robi jest najlepsze. Następnie kiedy stajemy się więksi, często wydaje nam się, że inni mają lepsze mamy, bowiem koledzy mają więcej swobody, mogą chodzić do kolegów, do kina, wolno im później wrócić do domu a mnie spotykają same ograniczenia. Kiedy stajemy się dorośli, to mimo wszystko mama ciągle traktuje nas jak dziecko. Z jej ust słyszymy ciągle uwagi, słowa krytyki i niezadowolenia. Wywołuje to w nas bunt. Jednak to wszystko co napisałem ulega zdecydowanej zmianie w naszym rozumieniu, kiedy okazuje się,

że mamy już nie ma, bowiem zmarła. Wtedy najmocniej do naszej świadomości dociera to co było najbardziej ważne i co pozostawiło trwały ślad w naszej osobowości. Przedtem było to też oczywiste, ale jakby niezauważane. Kiedy aktualnie wspominam mamę, to najczęściej widzę jej potrzebę modlitwy, śpiewania i uczestniczenia w nabożeństwach, wszelkich spotkaniach modlitewnych, spotkaniach kobiet. Nie wyobrażała sobie, że może cokolwiek dziać się w Kościele bez jej udziału. Jeżeli była taka potrzeba to włączała się w przygotowanie tych spotkań. Często słyszałem słowa – „nasz kochany Kościół” To wszystko przekazywała mi oraz później swoim wnuczkom. Na koniec jeszcze jedno – to otwarty dom i radość przyjmowania gości. Wiele osób z rodziny oraz znajomych mogło tego doświadczyć.

J. Sztwiertnia

Moja Mama – pełna energii

Moja Mama – pełna energii, poświęcenia, czasem robiąca „za wiele ruchu” wokół siebie i zbyt apodyktyczna. Porzuciła zawód dyplomowanej pielęgniarki aby poświęcić się dla nas. To ona brała na siebie ciężar wychowania trójki synów. To ona pilnowała postępów w nauce i egzekwowała je na co dzień. Wyprawiała do szkoły i do szkoły muzycznej. Troszczyła się o kształt religijny domu. Często była zmęczona codzienną krzątaniem w małym czynszowym mieszkaniu – pokój z kuchnią bez łazienki – w Cieszynie przy ul. Łącznej 12. Kiedy myśmy kładli się do snu ona jeszcze pracowała – sprawdzała nasze zeszyty, sprzątała, szyła, gotowała. Pewnego razu obudził mnie szepot przy sąsiednim łóżku – to kłęcząca matka modliła się do Boga – dziękując i skarżąc się zarazem. Wiem, że polecała nas wszystkich Jego opiece.

Mój ojciec, z racji swojej pracy, był nieraz miłym gościem w sobotni i niedzielny czas. Dlatego stał jakby na drugim planie toczącego się codziennego życia. Lubiliśmy jego przyjazdy, jego opowiadki, fantastyczne pomysły. Do dziś wspominam krótką, ale piękną męską wyprawę w Tatry; klamry na Zawracie i niezdołyty Giewont.

Piękne były chwile wspólnego wyjścia do Kościoła, kiedy mogliśmy razem zasiąść w „swojej ławce” w Kościele Jezusowym.

Dziś nie gloryfikuję tamtych czasów – były trudne, ale dziękuję Bogu za moich Rodziców. Żałuję tylko że w wieku dorosłym mogłem więcej okazać wdzięczności za karcenia i troskę matki, więcej znaleźć czasu aby posłuchać coś z bogactwa doświadczeń ojca. I nieraz jadę na „wiślański groniczek” gdzie spoczywają, aby tam wyciszyć się pomodlić i wspominać. Dziękuję Mamo i Tato !

ks. Roman Dorda

Moja mama

Mama. Kim jest dla mnie mama? Ano, chyba mogę nazywać się szczęściarą, bo moja mama jest dla mnie nie tylko rodzicem, ale i przyjaciółką. Gdy czasem przystanę i pomyślę, to naprawdę cudowny dar od Boga taka mama–przyjaciółka. Mogę z nią dzielić nie tylko dach nad głową czy stół podczas obiadu rodzinnego, ale również problemy, pasje i radości. Dzięki temu moje problemy są dwa razy lżejsze, a radości podwajają się.



Moja mama jest niezwykle cierpliwa. Oj, nie raz byłam dla niej niedobra, dąsałam się i krzywdziłam ją, a ona nigdy nie odwróciła się ode mnie. Zawsze cierpliwie czekała, aż złe myśli odejdą. A gdy już odchodziły wiedziałam, że mogę do niej wrócić. Jak córka marnotrawna.

Podziwiam moją mamę za jej poświęcenie. Pamiętam, że gdy jako mały szkrab z przedszkola błagałam ją, by przychodziła po mnie wcześniej i nie kazała mi leżakować (och, bardzo leżakowanie mnie nudziło!), to moja mama z ogromnym poświęceniem, bez słowa skargi, ćwiczyła sprint podczas krótkich pięciominutowych przerw w pracy, po to by wymknąć się i odebrać mnie z przedszkola przed leżakowaniem i jeszcze zdążyć na kolejną lekcję w szkole, w której uczyła.



Ktoś powiedział, że przeciwieństwem miłości jest nie nienawiść, a tęsknota. Jeśli miarą miłości jest rzeczywiście tęsknota, którą odczuwamy za drugą osobą, to wiem, że moja mama zawsze zajmowała specjalne ogromne miejsce w moim sercu. I zdradzę wam jeszcze jedno – moim cichym życzeniem jest, by moja córka, kiedyś kochała mnie choć w części tak, jak ja kocham swoją mamę...

H. Pałac

Wspomnienie ojca

Charakterystykę mojego ojca **Emila Poloka** mogłabym zawrzeć w czterech słowach – złote serce, złote ręce. Miał serce otwarte i życzliwe dla wszystkich ludzi. Nie przypominam sobie, żeby był z kimkolwiek skłócony. Realizował w praktyce słowa apostoła Pawła – „jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”.

Potrafił wszystko (no, może prawie wszystko) zrobić – uszyć czapkę z nutrii, kozuch, futerko z królików dla wnuczki, pomalować pokój czy usmażyć placki. A jaką dobrą zasmażkę z „ziymnioka” do kapusty robił!

Swoje życie zawodowe związał z cementownią. Angażował się również w życie Parafii. Był członkiem Rady Parafialnej. Pamiętam, że wiosną odwiedzał domy ewangelickie w Równi i zbierał ofiarę na „Gustawa Adolfa”. Uczestniczył też w wyprawie po dzwony do Jedliny Zdroju.

Jego wielką radością były wnuczki. Żadnej z nich nie wyróżniał, kochał je i traktował jednakowo.

Kiedy zachorował i stwierdzono nowotwór, nie załamał się, ale walczył z chorobą. Powiedział mi, że modli się, aby nie być dla nikogo ciężarem. Pan Bóg go wysłuchał. Był sprawny do końca swych dni. Zmarł 20 lat temu, 22 czerwca 1990 r., w przeddzień Dnia Ojca. Miał zaledwie 61 lat.

Halina Sztwiertnia

Witraże naszego Kościoła

Kiedy tylko byłem w naszym kościele, przed oczami, w absydzie tuż za ołtarzem widziałem trzy wspaniałe duże okna, niestety świecące bezwyrazową pustką białych szkielek. Marzyło mi się, że jak wygram lub dojdę w inny sposób do większych pieniędzy, muszę ufundować witraż chociaż do jednego okna, a inicjatywa moja zachęci innych zborowników do dalszych działań w tym kierunku. Ku mojej ucieście i poczynienia wielkich starań przez naszego pastora ks. Romana Dorda, radę parafialną oraz rodzicom naszych konfirmantów doszło do realizacji i mamy witraże. Wiem że są też przeciwnicy tego dzieła. Ewangelickie świątynie powinny charakteryzować prostota, Ale czyż nie po to budujemy kościoły o wzniosłej architekturze, upiększając, rozbudowując unowocześniając je. Przecież to Bóg dał nam talent abyśmy go wykorzystali właściwie budując coraz to piękniejsze świątynie, dobrze się w nich czuli, sławiąc Jego poczynania. Wyobraźmy sobie jak byśmy się czu-

li odprawiając nabożeństwa w prowizorycznym baraku. Przecież nawet idąc do kościoła zakładamy swoje najlepsze stroje aby uczcić to podniosłe wydarzenie jakim jest wspólna modlitwa. Obrazy malowane na płótnie za każdym razem, kiedy się na nie patrzy wyglądają tak samo, witraże natomiast mają to do siebie, że w zależności od padającego na nie światła, raz wydają się ponure, innym razem tętniące życiem. To natura wydobywa z nich kolory i intensywność. Witraże – obrazy malowane słońcem znane są od średniowiecza, a swoją technikę zaczerpnęły z Bizantyjskich mozaik. Najstarsze zachowane do dzisiejszych czasów okna witrażowe znajdują się w katedrze w Augsburgu, w Katedrze w Chartres we Francji oraz w Canterbury w Anglii. Najstarsze jedenastowieczne polskie fragmenty pochodzą z Gniezna. Technika wytwarzania witraży niewiele zmieniła się od czasów średniowiecza, a zmiany sprowadziły się głównie do udoskonalenia techniki. Podstawą do stworzenia witrażu jest wykonanie projektu i opracowanie malarskie. Wykorzystuje się je do sporządzenia szablonów, które na dalszym etapie pracy wycinane są ze szkła. Wycięte kolorowe kawałki szlifuje się i składa w jedną całość, łącząc odpowiednio na ołowianych listwach. Na końcu pozostaje kitowanie, lutowanie, pokrycie ołowiu cyną i najważniejsza rzecz – ozdabianie szkielek różnymi motywami i wzorami. Wykorzystuje się do tego farbki konturowe lub transparentne i wypala dla utrwalenia w temperaturze powyżej 5500. Stanisław Wyspiański wraz z Józefem Mehofferem zaprojektował 36 kwater witraży do kościoła mariackiego Krakowie w ramach pomocy Matejce przy konserwacji kościoła. Już samodzielnie zaprojektował witraże do krakowskiego kościoła franciszkanów / ze słynnym witrażem Boga Ojca „ Stań się?”. Artysta wykonał je w latach 1897–1902. Szkła, zrealizowane w Innsbrucku, osadzono w oknach prezbiterium w 1899 roku, a w oknie zachodniej fasady (Bóg Ojciec) w 1904 roku. Koncepcja witraży Wyspiańskiego jest nowatorska. Odszedł on od średniowiecznego podziału okna na małe kwatery z odrębnymi scenami, tak bardzo mu znane z kościoła Mariackiego. Tutaj Mistrz wykorzystał w każdym przypadku całe okno do zmaterializowania swoich wizji, zarówno w witrażach figuralnych, jak i przedstawiających żywy świat. Chętnie oglądamy nasze witraże z wnętrza kościoła szczególnie gdy pada na nie słońce ale wydaje mi się, że szczególnie i tajemniczy ich widok wyraża swój artyzm, kiedy oglądamy je z zewnątrz kościoła w czasie kiedy odbywa się wieczorne nabożeństwo. Myślę że wspaniałą rzeczą jest cieszyć duszę takim widokiem. Może niezłym pomysłem byłoby podświetlenie wieczorową porą witraży od wewnątrz. Kto myślał podobnie jak ja i przypomniał sobie czasy historyczne, kiedy to bardziej zamożni wierni własnym sumptem upiększali swoje świątynie. Powstawały też różne fundacje. W naszym kościele do podjęcia takich inicjatyw okien jest jeszcze dużo i małych i dużych.

Albin Klimczak

Dzwony w goleszowskim kościelie ewangelickim cz. II

Niedziela 25 kwietnia 1976 roku była pochmurnym chłodnym dniem trwającej wiosny. Rano byłem normalnie w kościele i wraz z całym zbozem modliłem się, aby Pan nam dopomógł cało i zdrowo wrócić wraz z dzwonami do Goleiszowa. Po nabożeństwie jeszcze ostatnie ustalenia co do tego gdzie się spotykamy, co jeszcze trzeba zabrać i o której wyjazd. W domu pakuję się, zabieram trochę różnych kluczy, trochę rękawic na zapas i po godzinie 13-tej, krótkim z Bogiem – żegnam się i wychodzę z domu. Wstępuję do Pawła (Adolfa) Gajdacza i razem idziemy na dół do Janka Pieszki. Przyjeżdża Ernest Pinkas z Jankiem Gajdaczem z Mołczyna i przychodzi p. Ryś, a za chwilę jest i Jurek Pinkas swoim fiatem, więc ładujemy nasze bagaże i wielokrążki i o wpół do drugiej wyjeżdżamy do Gustawa Ruckiego. Tam czeka reszta brygady i parafialna Warszawa z Janem Szarcelem za kierownicą. Ostatnie ustalenia, żegnamy Ernesta, siadamy do wozów i ruszamy w kierunku Jedliny Zdroju. Nikt tego głośno nie mówi, ale wszystkich nas łączy jedno pragnienie: aby z pomocą Bożą wykonać zadanie i zdrowo i szczęśliwie wrócić. Życzyłem tego tym wszystkim, którzy ze mną byli i sobie też. Wyjechaliśmy o godz. 14-tej. Pierwsza Warszawa – jako, że Janek Szarzec jest bardziej doświadczonym kierowcą i jego umiejętności mogą się przydać szczególnie w większych miastach, więc prowadzi. Z nim jedzie Gustaw Rucki jako kierownik całej eskapady, Macura Paweł z Godziszowa, Ryś Karol i Sikora Gustaw. W Fiacie Jurka Pinkasa jedzie Paweł Gajdacz (Adolf) Janek Gajdacz z Mołczyna, Emil Polok z Równi i ja. Żegnamy nasze piękne góry i przez Racibórz, Koźle jedziemy w kierunku Kłodzka. Jadąc przez Koźle tym, którzy są z mną w samochodzie pokazują koszary, gdzie byłem w wojsku na szkółce podoficerskiej. Droga teraz jest płaska i monotonna a nasz duży Fiat 125 wygodny z początku, staje się coraz mniej wygodny, coraz częściej przekładamy nogi i zmieniamy choć trochę pozycję. Mijają chwile, atmosfera w samochodzie ożywia się. Wjeżdżamy w Kotlinę Kłodzką. Moi współtowarzysze coraz częściej

zwracają uwagę na mijane pagórki i stoki gór. Raz po raz ktoś mówi: patrzcie to przypomina okolice Wisły, ktoś inny zwraca uwagę, że tu jest podobnie jak na drodze w Istebnej– a tu jak w Lalikach wyrwa się komuś. A ja uświadamiam sobie jak Ci ludzie są przywiązani do swojej ziemi, do miejsca w którym się urodzili, gdzie żyją i mieszkają– tak bardzo przywiązani, że chcą je widzieć tutaj. Staje się coraz bardziej szaro, co uniemożliwia nam ogarnięcie wzrokiem całego widoku ślicznie i malowniczo położonego Kłodzka. Za oknami samochodu już ciemno a my jedziemy w dół, ciągle w dół, jakby do czeluści piekła. Dowcipkując zastanawiamy się, czy z takiej dziury można jeszcze w ogóle wyjechać? W końcu tabliczka z napisem Wałbrzych! I zaczyna się istny cyrk. Jeździmy po tym mieście dobre pół godziny, same znaki zakaz wjazdu, więc do parafii ewangelickiej dojechać trudno, pytamy przechodniów, każdy mówi co innego, w końcu się gubimy– Warszawa odjeżdża a my zostajemy. W ciemności, tym którzy już tu byli dojechać trudno a cóż dopiero nam. Ale zdobywam informacje i nam w końcu się udaje. Warszawa też już jest. Samochody zostawiamy na parkingu, bierzemy podręczne bagaże i wraz z ks. Pośpiechem idziemy do hotelu na Placu Tuwima. Po zameldowaniu otrzymujemy jeden wspólny pokój, zajmujemy swoje miejsca, gdzie komu wygodnie a Rucki załatwia telefonicznie z kuratorem Jaworkiem to co trzeba przygotować na dzień jutrzejszy. Kolacja z własnych zapasów, myjemy się, trochę żartów i idziemy spać.

W poniedziałek rano wstajemy o 6–tej, poranna toaleta i idziemy na śniadanie do pobliskiego baru, a przy okazji znajdujemy parking na samochody, z którego nie trzeba się wracać. O 7–mej jesteśmy przy samochodach, za chwilę przychodzi ks. Pośpiech a następnie przyjeżdża p. Jaworek i razem ruszamy do Jedliny Zdroju. Ślicznie położona miejscowość– w dolinie, pośród niewysokich gór, na zboczach których, pobudowane są domki. Sam kościół w centrum miejscowości, na wzgórzu, swoją okazałością świadczy o dawnej potędze miejscowego ewangelicyzmu. Powyżej kościoła dobrze zachowany cmentarz tworzy z kościołem jedną całość. Jednak widać jak brakuje tu gospodarza: odpadające tynki, powybijane szyby w oknach a miejscowi wandalie nie oszczędzili nawet ślicznych witraży, którymi wszyscy się zachwycamy wchodząc do kościoła. Podziwiamy bogato zdobioną ambonę, dosyć prosty ołtarz, marmurową chrzcielnicę i niezniszczone organy. Po schodkach wychodzimy na wieżę do dzwonów które są celem naszej wizyty. Po drodze mijamy mechanizm zegara (dobrze zachowany) i oto jesteśmy przy dzwonach. Na czterech potężnych kozłach,

z których każdy przypomina rzymskie XX, zrobionych z dębowych kantów o boku chyba 30 cm wiszą 3 dzwony. Dwa kozły przy przeciwległych ścianach wieży a dwa na jej środku dzielą wieżę na dwie połowy. Na jednej połowie wiszą dwa dzwony mniejszy i średni a na drugiej ten największy. Tam na górze, nikt nie powiedział tego co czuł jak zobaczył dzwony i uzmysłowił sobie co nas czeka— o tym mówiliśmy dopiero w tedy jak już dzwony były na dole. Wymieniamy uwagi odnośnie ich ciężaru, ciężaru ich serc, uderzamy aby usłyszeć ich dźwięk i schodzimy na dół, i tu wymieniamy uwagi z ks. Pośpiechem i kuratorem Jaworkiem, którzy przepowiadają nam tydzień ciężkiej pracy. Gustaw Rucki wraz z księdzem i kuratorem odjeżdżają a my przebieramy się, wykorzystując na szatnię szafy znajdujące się przy organach. W kościele jest zimno i wilgotno, sprzyja temu pogoda, jaka przez cały czas jest na dworze: raz świeci słońce, raz pada deszcz lub śnieg, raz mgła a w nocy przymrozki i tak przez cały okres naszego pobytu w Jedlinie. Prace rozpoczynamy od demontażu kaloryferów, które znosimy na dół do kościoła i układamy na ganku. Po kaloryferach przychodzi kolej na „godziny”, które delikatnie opuszczamy na powrozie w dół klatką schodową. O godzinie 10-tej wraca Rucki i Żukiem przywozi windę pożyczoną z kopalni przez kuratora Jaworka. Windę instalujemy w przedsionku kościoła. Część zajmuje się jej instalacją a my idziemy do dzwonów. Zaczynamy od serc— wyjmujemy je kolejno— zaczynając od najmniejszego i tą samą drogą co „godziny” opuszczamy na dół. O wpół do 12-tej idziemy na obiad do pobliskiej restauracji. Apetyty dopisują, humory też, praca idzie dobrze, więc wszyscy są zadowoleni ale zdajemy sobie sprawę, że to dopiero początek. Wracamy i dalej do pracy, wszystkim dają się we znaki zimno i schody. Zadałem sobie trud i policzyłem je— jest ich 133. Trzeba wyjść i zbiec po nich niezliczoną ilość razy, klucze, liny, klemy, wszystko w miarę potrzeb trzeba wynieść na górę— a że jestem w tym gronie najmłodszy (Jurk pozostął przy obsłudze windy) więc wiadoma rzecz. Samorzutnie dzielimy się na dwie brygady; Janek, Adolf, Gustaw, Emil i ja jesteśmy na górze a reszta na dole przy obsłudze windy. Długo zastanawiamy się jaką drogą transportować dzwony na dół. Były dwie możliwości: w dół klatką schodową ku organom, ale wtedy trzeba by nie tylko usuwać drewniane podesty klatki co znacznie utrudniało by nasze poruszanie, ale jeszcze trzeba by usunąć strop przy organach. Druga możliwość to spuścić klatkę 2 piętra w dół a potem przez okno w wieży na zewnątrz kościoła. Wybieramy tą drugą i przystępujemy do demontażu najmniejszego dzwonu. C.d.n.

Władysław Pasterny

Exlibris Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Goleszowie

*Szydelkiem wykonała
p. Anna Sikora
Goleszów ul. Fabryczna*

Autorem tego ekslibrisu i wielu innych jest p. Józef Golec z pochodzenia cieszyński – emerytowany nauczyciel mieszkający obecnie w Sopocie.

Związany jest z ziemią cieszyńską wieloma wydawnictwami. Jest honorowym

obywatelem Goleszowa. Współpracuje z Cisownicą i Goleszowem – tworzy projekty exlibrisów, które z kolei przez koronczarki zostają przetworzone na koronkę obrazującą i popularyzującą naszą ziemię rodzinną. Wystawiał swoje ekslibrisy między innymi w Domu Kultury w Goleszowie.

Swoją działalność tworzenia ekslibrisów koronkowych rozpoczął w Cisownicy, gdzie tamtejsze koło wykonało wg projektów p. J. Golca wiele koronek związanych z 700–leciem istnienia Cisownicy i 165 rocznicy śmierci bibliofila Jury Gajdzicy. Z tej okazji został wydany w 2005 roku prywatny zbiór– druk bib liofilsk z wykonanymi koronkami.

Nawiązał też współpracę z naszym kołem robótek ręcznych przy parafii w Goleszowie, gdzie powstało kilka koronkowych exlibrisów.

Broda Z.



Rozwiązanie krzyżówki pasyjnej:

„Ja żyje i wy żyć będziecie”

Zwycięzcami zostali: Gabriela Kłóska, ul. Folwarczna 12, Goleszów
oraz Jakub Pustówka ul. Główna 118 Leszna G.

Gratulujemy !

Nagrody książkowe do odbioru w kancelarii parafialnej.

Dzieci i młodzież czyta Biblię

Ile lat budowano świątynię w Jerozolimie?

Jak brzmiało proroctwo dotyczące szat i sukni Jezusa?

W jakiej krainie leżała Betania?

Jakie pytanie trzy razy zadał Jezus Piotrowi nad brzegiem jeziora?...

To kilka pytań konkursowych, na jakie musieli odpowiedzieć (w finale) tegoroczni uczestnicy konkursów biblijnych. W mijającym roku szkolnym kilkunastu uczniów, zarówno Szkoły Podstawowej jak i Gimnazjum w Goleiszowie wzięło udział w dwóch konkursach biblijnych. Jeden zorganizowało Towarzystwo Katechetyczne „Jonasz” i miał on charakter ekumeniczny, dru-



gi Komisja do Spraw Wychowania i Kształcenia Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego w RP. Uczestnicy w obu konkursach byli podzieleni na grupy wiekowe, a zakres wiedzy, jaka obowiązywała to treść Ewangelii Jana. Pytania nie były łatwe, jednak ci, którzy poświęcili swój czas, by dokładnie prześledzić tę księgę biblijną osiągnęli wspaniałe wyniki. Trzy osoby z naszej parafii: Elżbieta Zwiast z kl. 6, Karol Raszka kl.4, Jerzy Fober, kl. 1 Gimnazjum, zdobyły najwięcej punktów, tym samym zakwalifikowały się do finału. Spośród kilkudziesięciu uczniów z całej Polski Jerzy Fober zajął III miejsce, czym zasłużył sobie na wyróżnienie i trzecią nagrodę w tegorocznej edycji konkursu „Sola Scriptura”. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Rozmowa z Jurkiem Fobrem

Co skłoniło cię do wzięcia udziału w konkursach?

Do wzięcia udziału w konkursach „Sola Scriptura 2010” i „Jonasz 2010” skłoniła mnie chęć spróbowania swoich sił w tego typu przedsięwzięciach. W szkole podstawowej wielokrotnie miałem możliwość wystartowania w nich, jednak sądziłem, że nie zdołam odpowiednio się przygotować.



Jak się do nich przygotowywałeś?

W tym, 2010 roku postanowiłem po raz pierwszy spróbować i dlatego zacząłem chodzić na kółko biblijne organizowane w mojej szkole– Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie– przez panią diakon Joannę Sikorę. W domu studiowałem Ewangelię Jana, a na zajęciach odbywających się co tydzień pani diakon omawiała teksty i zadawała mi pytania, dzięki którym utrwaląłem sobie wszystkie wiadomości.

Które z pytań cię zaskoczyło?

Według mnie najtrudniejsze pytanie dotyczyło osoby, która wypowiedziała następujące zdanie: „ Ty jesteś prawdziwie Zbawicielem świata”. Miałem trudności z odpowiedzią, gdyż w głowie krążyły mi trzy imiona i nie mogłem przypomnieć sobie kto to był. Natomiast najłatwiejsze zadanie związane było z uzupełnieniem wersetu będącego hasłem tego roku, ponieważ bardzo często czytałem je w wielu miejscach.

Co byś powiedział swoim rówieśnikom, by ich zachęcić do brania udziału w konkursach biblijnych?

Największą radością podczas przygotowań i udziału w finale konkursów był dla mnie sam fakt, że udało mi się tak daleko zająć i uczucie, że im bardziej zagłębiam się w Ewangelię Jana tym lepiej zaczynam ją rozumieć.

Czas grillowania

Lato sprzyja spotkaniom na świeżym powietrzu. Zaprosimy do ogrodu lub na działkę swoich znajomych na przyjęcie pod gołym niebem. Na wielu takich spotkaniach modne jest grillowanie, więc podajemy naszym gościom smakołyki zapieczone na ruszcie. Grillować można wszystko, mięso, warzywa, ryby, kaszanekę, kielbaski, sery. Do pieczenia używamy tacek i folii, gdyż produkty szybciej się upieką i będą soczyste. Nie powstaną szkodliwe dla zdrowia substancje. Jako ciekawostkę możemy podać grillowane banany (obrane) owinięte cieniutkim plastrem wędzonego boczku.

Grillowana Karkówka

Składniki:

1 kg Karkówki, 1/2 szklanki oliwy z oliwek, 2 ząbki czosnku, 1 czerwona papryka, 1 zielona papryka, 1 duża cebula, 4 łyżki oliwy, przyprawa do grilla.

Przygotowanie:

Do oliwy wycisnąć 2 ząbki czosnku. Karkówkę pokroić na porcje, następnie posypać przyprawą do grilla i zalać oliwą. Pozostawić pod przykry-

ciem na dobę, od czasu do czasu przekładając i polewając zalewą. Po wyjęciu z marynaty mięso upiec na grillu z dwóch stron, aż będzie miękkie.

Warzywa oczyścić, umyć i pokroić na dość duże cząstki lub plastry, posypać przyprawą do grilla i skropić oliwą. Odstawić na pół godziny. Przygotowane warzywa ułożyć na rozgrzanym grillu i piec przez kilka minut. Podawać z grillowanym mięsem.

Pstrąg z grilla

Składniki:

Średniej wielkości pstrąg, margaryna, olej, sól, koperek, przyprawa Knorr do ryb.

Przygotowanie:

Pstrąga obtoczyć w przyprawie Knorr do ryb i posypać obficie koperkiem. Folię aluminiową posmarować olejem, ułożyć na niej ryby. Posypać wiórkami margaryny, posolić i posypać koperkiem. Zawinąć brzegi folii, tak aby podczas pieczenia nie wyciekł sos i piec na grillu przez 30–40 minut.

Szaszłyki z kurczaka

Składniki:

30 dag. piersi kurczaka, po jednej czerwonej i zielonej papryce, 2 cebule, sól, pieprz, przyprawa Knorr do kurczaka.

Przygotowanie:

Paprykę umyć i oczyścić. Mięso i paprykę pokroić w dużą koskę, Cebule pokroić w ćwiartki. Składniki nabijać na przemian na patyczki do szaszłyków. Posypać solą, pieprzem i przyprawą Knorr. Piec na grillu 20–30 minut, co jakiś czas obracając.

Kaszanka z ziemniakami

Składniki na 4 porcje:

4 kawałki kaszanki, pół szklanki czerwonego wytrawnego wina, 4 duże ziemniaki, 1 cebula, olej, tymianek, sól, pieprz.

Przygotowanie:

Ziemniaki umyć i ugotować w mundurkach na pół miękko. Ostudzić, obrać i pokroić w większą kostkę. Cebulę obrać, pokroić na krążki. Porcję ziemniaków i cebuli ułożyć na natłuszczonej folii aluminiowej, posypać solą, pieprzem i tymiankiem, skropić olejem. Położyć na ruszcie aż zaczną się rumienić, co jakiś czas przemieszać. Obok na ruszcie ułożyć kaszankę, piekąc ją ok. 8 minut, obracać i polewać winem, podawać z warzywami.

SMACZNEGO

H.F.

Chrzty



Adam Pajestka s.Marcina i Urszuli zd.Czyż – Kisielów
Lena Sikora c.Marcina i Renaty zd.Suszka – Goleiszów
Wiktoria Podżorska c.Leszka i Joanny zd.Cichy
– Goleiszów
Amelia Natalia Cichy c. Tomasza i Magdaleny Patyk
– Goleiszów

Hubert Janusz Boruta s.Krzysztofa i Anety zd.Grzybek – Goleiszów
Tymoteusz Paweł Czyż s.Grzegorza i Moniki Głuszek – Cieszyn
Sonia Danuta Korbus c.Piotra i Anny zd.Puczek – Goleiszów
Maja Molin c. Piotra i Wiesławy zd.Kocur – Goleiszów
Norbert Kohut s.Tomasza i Aurelii Gwóźdź – Goleiszów
Sarah Oliwia Lach c.Andrzeja i Agnieszki zd.Gojniczek – Goleiszów
Alicja Jonczy c.Grzegorza i Elżbiety zd.Górnjak – Goleiszów
Adam Piotr Mizia s.Grzegorza i Jolanty zd.Czernik – Goleiszów
Paweł Franek s.Grzegorza i Sylwi zd.Woźnik – Goleiszów
Zuzanna Antonina Marek

Śluby



Grzegorz Pindór – Dorota Czajda
Tomasz Sikora – Aneta Tomica
Marcin Staniek – Aleksandra Kajzar
Adam Ślązok – Anna Niemczyk










Pogrzeby








Śp.Karol Krużolek l. 77 – Goleiszów
Śp.Zuzanna Hławiczka zd.Gojniczek l.87 – Leszna G
Śp.Marta Lupa zd.Gaś l.81 – Goleiszów
Śp.Janina Gandor zd.Łamacz l.54 – Goleiszów
Śp.Elżbieta Sikora zd.Klus l.86 – Goleiszów
Śp.Zuzanna Czyż zd.Cieślar l. 85 – Kozakowice Górne
Śp.Aniela Juskowiak zd.Kobiela l.56 – Godziszów
Śp.Jerzy Kuczera l.63 – Goleiszów
Śp.Emil Czudek l.68 – Goleiszów
Śp.Maria Fober zd.Czudek l.84 – Goleiszów
Śp.Anna Kalużyńska zd.Suchanek l.80 – Goleiszów
Śp.Stanisław Lipowczan l.78 – Goleiszów
Śp.Maria Rakowska zd.Ogrodzka l.88 – Kozakowice G.

Plan Nabożeństw

lipiec, sierpień, wrzesień 2010 r.

| | Goeszów | Kozakowice | Godziszów | Kisielów | Leszna Góra |
|--|--|---|-----------------------------|-----------------------------|-------------|
| 04.07.2010 <i>niedziela</i> 5 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | 8.00 | 9.30 | 10.45 | 11.15 |
| 11.07.2010 <i>niedziela</i> 6 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  | 8.00 | 9.30 | 10.45 | 11.15 |
| 18.07.2010 <i>niedziela</i> 7 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | | | 10.30 Pamiętka Założenia | |
| 25.07.2010 <i>niedziela</i> 8 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.30 | 8.00 | | | 11.15 |
| 01.08.2010 <i>niedziela</i> 9 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | 8.00 | 9.30 | 10.45 | 11.15 |
| 08.08.2010 <i>niedziela</i> 10 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  | 8.00 | 9.30 | 10.45 | 11.15 |
| 15.08.2010 <i>niedziela</i> 11 Niedziela po Trójcy Świętej | 10.30 Pamiętka Założenia | 8.30 - poranek pieśni i muzyki religijnej | | | |
| 22.08.2010 <i>niedziela</i> 12 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | | 10.30 Pamiętka Założenia | | |
| 29.08.2010 <i>niedziela</i> 13 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | 8.00  | 9.30 | 10.45 | 11.15 |

| | | | | | |
|---|---|------------------------------------|--|--------------|--------------|
| 05.09.2010 niedziela 14 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | 8.00 | 9.30 | 10.45 | 11.15 |
| 12.09.2010 niedziela 15 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  | 8.00 | 9.30 | 10.45 | 11.15 |
| 19.09.2010 niedziela 16 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | 8.00 | 9.30  | 10.45 | 11.15 |
| 26.09.2010 niedziela 17 Niedziela po Trójcy Świętej | 9.00  10.15 | 10.30 Pamiętka Zakożenia | | | |

Konfirmacja 2010

Siedzą od lewej 1 rząd: Katarzyna Gawel, Natalia Woźnik, Ewelina Kruzołek, ks. Roman Dorda, kurator Jerzy Sikora, ks. Piotr Sitek, I Natalia Rybarska, Wioleta Górniak.

Stoją od lewej 2 rząd: Przemysław Chroboczek, Krystian Czudek, Krystian Gibiec, Nikodem Ostachowski, Tomasz Broda, Michał Raszka, Łukasz Kobiela, Łukasz Paprota, Bożena Cieślak, Sylwia Kulig, Beata Michalek, Elżbieta Paprota, Anna Walczysko, Justyna Korcz.

3 rząd: Andrzej Dryjak, Grzegorz Pisarski, Dawid Raszka, Dawid Machalica, Michał Łęczyński, Szymon Kuziw, Przemysław Kiczmal, Mateusz Borucki, Daniel Raszka, Wioletta Zmełty, Klaudia Jaworek, Justyna Szczepańska, Justyna Jackowska, Natalia Szarzec.

4 rząd: Mateusz Czyż, Dawid Chrapek, Dawid Pustówka, Jan Gojniczek, Jakub Małysz.

5 rząd: Sebastian Kotas, Mateusz Cieślak, Damian Pilch, Kamil Sobel, Jakub Rucki, Szymon Dobner, Łukasz Roik, Adrian Pilch, Klaudia Bujok, Iwona Góralska, Dominika Dragon.



Jubileusz 25-lecia powstania kozakowickiego chóru



Dzielimy się Radością



*Amelia Natalia Cichy z kuzynką Wiktoria Podzorską
chrzty: 05.04.2010 r.*



*Sarah Oliwia Lach
chrzest: 25.05.2010 r.*



*Jędrzej Koźdoń
chrzest: 07.03.2010 r.*

*„Oto dzieci są darem Pana,
Podarunkiem jest owoc łona” Ps. 127/3*



Adam Pajestka
chrzest: 27.03.2010 r.



Adam Piotr Mizia
chrzest: 06.06.2010 r.



Paweł Franek
chrzest: 06.06.2010 r.



Zuzanna Antonina Marek
chrzest: 13.06.2010 r.



Maja Molin
chrzest: 25.04.2010 r.



Hubert Janusz Boruta
chrzest: 18.04.2010 r.



Lena Sikora
chrzest: 05.04.2010 r.



Alicja Jonczy
chrzest: 19.06.2010 r.



Marcin Staniek – Aleksandra Kajzar
ślub: 05.06.2010 r.



Grzegorz Pindór – Dorota Czajda
ślub: 10.04.2010 r.